

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 37)
z dnia 11 grudnia 2020 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 37)

11 grudnia 2020 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka na temat przygotowania szkół do długoterminowego prowadzenia nauki w trybie zdalnym w czasie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i wywołanej nim choroby COVID-19, nowej podstawy programowej nauczania dla uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych, a także nowych zasad rekrutacji na studia wyższe organizowane w ramach uczelni publicznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Przemysław Czarnek** minister edukacji i nauki, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Cecylia Szymańska-Ban** wiceprzewodnicząca Komitetu Edukacji i Nowych Technologii w Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji, **Monika Ćwiklińska** przedstawicielka Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Izabela Kloc** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daria Grochowska**, **Jolanta Misiak** i **Robert Suszko** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam państwa posłów i gości obecnych na miejscu oraz łączących się zdalnie. Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 i 3 w związku z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu po zasięgnięciu opinii przewodniczącej Komisji i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia łączności i kworum proszę państwa posłów o przygotowanie się do głosowania. Posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej, wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów. Przystępujemy do głosowania. Proszę o wciśnięcie dowolnego przycisku. Szanowni państwo, mamy kworum. Dla spóźnialskich zostawimy jeszcze tzw. okienko, ale możemy już procedować.

Przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcję zgłaszania się do dyskusji i zabierania głosu w trakcie posiedzenia. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane na wniosek grupy posłów przekazany 26 listopada 2020 r. do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Zgodnie z tym wnioskiem porządek dzienny posiedzenia to informacja ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka na temat przygotowania szkół do długoterminowego prowadzenia nauki w trybie zdalnym w czasie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i wywołanej nim choroby COVID-19, nowej podstawy programowej nauczania dla uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych, a także nowych zasad rekrutacji na studia wyższe organizowane w ramach uczelni publicznych.

Przechodzimy zatem do realizacji porządku obrad. Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Krystynę Szumilas, przedstawicielkę wnioskodawców.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowna Komisjo, szanowni goście, jesteśmy w okresie bardzo trudnym nie tylko dla nas wszystkich, ale przede wszystkim dla uczniów

i edukacji. Stan nauczania zdalnego trwa już od marca, z krótką przerwą wakacyjną i nieudanym otwarciem szkół we wrześniu i październiku. Mamy więc poważny problem, jeżeli chodzi o dobre przygotowanie uczniów do egzaminów, o opanowanie materiału, o jakość kształcenia.

Dlatego razem z posłami członkami Parlamentarnego Zespołu ds. Przyszłości Edukacji zorganizowaliśmy konsultacje ze światem nauki, z ludźmi, którzy zajmowali się badaniami i analizowaniem, jak w Polsce przebiega nauczanie zdalne. W konsultacjach wzięli udział pan prof. Jacek Pyżalski, pani prof. Marzena Fryczyńska, dr hab. Maciej Jakubowski i prezes ZNP Sławomir Broniarz. Na podstawie tych konsultacji przygotowaliśmy diagnozę problemów nauczania zdalnego i 8 grudnia diagnoza ta została przekazana do Ministerstwa Edukacji Narodowej z prośbą, aby na dzisiejszym spotkaniu pan minister przedstawił nam swoje pomysły na rozwiązanie problemu zdalnego nauczania.

To, że zdalne nauczanie wymaga natychmiastowej interwencji, wynika z naszej diagnozy. Ponieważ jest to diagnoza, popatrzyliśmy na problem w taki sposób: co się udało, a co się nie udało? Co się udało? Już w miesiącu marcu i w pierwszych dniach wprowadzania nauczania zdalnego nauczyciele bardzo szybko dokonali tzw. adaptacji technicznej, czyli nauczyli się obsługi platform edukacyjnych i w większości przeszli na prowadzenie lekcji na żywo.

Pamiętacie państwo pierwsze lekcje. Było to przesyłanie różnymi metodami materiału między szkołą, nauczycielem a uczniem. Były nawet przypadki takie, że nauczyciel musiał powiesić materiały na płocie, ponieważ nie było innej możliwości. Tam, gdzie się dało, dzięki nauczycielom i szybkiej mobilizacji adaptacja dokonała się w miarę szybko, oczywiście nie we wszystkich miejscach. Dużym sukcesem było zorganizowanie oddolnego samodoskonalenia nauczycieli. Na różnych platformach edukacyjnych to sami nauczyciele wzajemnie się wspierali. Nauczyciele kształcili się pozasystemowo, nie czekając na szkolenie z Ministerstwa Edukacji Narodowej, wzajemnie się wspierali i organizowali samodoskonalenie.

W organizację nauczania zdalnego bardzo mocno włączyły się samorzady. Pamiętamy o tym, że na początku uczniowie korzystali z różnych platform. Zdarzało się, że uczeń musiał opanować kilka platform edukacyjnych, bo każdy nauczyciel korzystał z innej platformy. To dzięki samorządom i samodoskonaleniu się nauczycieli udało się to w miarę ujednoczyć. Patrząc na to z dzisiejszej perspektywy, reakcja ministerstwa była bardzo spóźniona, bo dopiero niedawno ministerstwo przygotowało platformę komunikacyjną dla nauczycieli.

Dzisiaj ministerstwo chwali się, że na tej platformie są miliony uczniów i nauczycieli, ale zapomniało dodać, że te miliony uczniów i nauczycieli, którzy na tej platformie są, są tam dlatego, że system automatycznie pobiera dane uczniów z systemu informacji oświatowej. To, że uczeń jest tam wpisany, nie oznacza, że z tej platformy korzysta. Konkludując: okazuje się, że parę rzeczy, które się udały, udały się nie dzięki MEN-owi, ale dzięki nauczycielom i samorządom. Myślę, że trzeba tu za to im podziękować.

Teraz przechodzimy do tego, co się nie udało. Proszę państwa, bez dobrych relacji między uczniem i nauczycielem nie możemy mówić o dobrej edukacji. Tym, co pokazują wszystkie badania dotyczące nauczania zdalnego, jest to, że zagubiony został społeczny wymiar nauczania, że zrezygnowano ze współpracy między uczniami, że dominował tzw. wykładowy sposób prowadzenia lekcji, pogorszyły się relacje rówieśnicze oraz relacje uczniów z rodzicami i nauczycielami. Uczniowie deklarowali pogorszenie samopoczucia. Jedna czwarta mówiła na przykład o pogorszeniu się relacji z wychowawcami. Nasiliły się problemy psychospołeczne młodych ludzi i ich rodzin. Uczniowie deklarowali złe samopoczucie, zaburzenia psychiczno-somatyczne i depresyjne. 13% uczniów wskazywało, że pogorszyły się ich relacje z rodzicami i opiekunami. Uczniowie, którzy do tej pory z tego korzystali, utracili wsparcie poradni psychologiczno-pedagogicznej. Mowa o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne stracili również ci, którzy tego wsparcia potrzebowali ze względu na stan, w jakim znaleźli się w zdalnym nauczaniu. Nie zadbane o nauczycieli. Zabrakło systemowego wsparcia. Mówiłam o tym, że nauczyciele sami organizowali się, żeby sobie pomóc.

Jeżeli więc nie zadamy o relacje uczniów oraz o relacje uczniów z nauczycielami i z rodzicami, jeżeli nie znajdziemy sposobu na to, aby uczniów zamkniętych w domu spróbować zaktywizować, poprawić ich samopoczucie, to nie będziemy w stanie pozyskać dobrych wyników kształcenia. Stan nauczania zdalnego ujawnił nowe i pogłębiające się różnice w nierówności dostępu uczniów do edukacji.

Mamy jeszcze wykres, który mówi o tym, jak mocne było zaangażowanie rodziny i to, że nauczanie zdalne nie jest tylko i wyłącznie problemem dla uczniów i nauczycieli, ale również dla rodziców, szczególnie rodziców najmłodszych dzieci, bo najmłodsze dzieci potrzebują bardzo mocnego wsparcia. Wykres ten pokazywał, jakie jest zaangażowanie rodziny. Ujawniły się nowe i pogłębiły się istniejące nierówności w dostępie uczniów do edukacji. Proszę państwa, to chyba najtragiczniejszy wniosek z tych badań.

Po pierwsze, bardzo duża grupa uczniów po prostu zniknęła z systemu. Jako opozycja apelowaliśmy, aby ministerstwo podjęło intensywne działania, żeby tych uczniów odnaleźć. Zniknięcie ucznia z systemu oznacza, że on po prostu nie chodzi do szkoły, traci rok, nie wiemy, co z nim się dzieje. Być może przebywa on w patologicznej rodzinie, w której doznaje przemocy? Takie przypadki niestety też się zdarzają. Jest to więc tragedia dla dziecka, ale też problem dla państwa, ponieważ bez pomocy uczeń w przyszłości będzie miał kłopot.

Wśród nierówności są również nierówności związane z brakiem dostępu do sprzętu, nierówności cyfrowe. To nie tylko nierówności uczniów, którzy nie potrafili poradzić sobie z napisaniem mejla lub ściąganiem materiału. Nierówności były również po stronie nauczycieli. W momencie, kiedy uczeń trafił na nauczyciela, który miał większe kłopoty z opanowaniem technologii cyfrowej, w sposób naturalny uzyskał gorszego rodzaju kształcenie.

Pogłębiły się nierówności wynikające z braku wsparcia psychologiczno-pedagogicznego dzieci. Zaostrzyły się nierówności związane ze środowiskiem, w którym dzieci się wychowują. Na poprzednim slajdzie pokazywaliśmy, ile czasu rodzice spędzają, pomagając dziecku. Ale są tacy rodzice, którzy nie są w stanie pomóc dziecku albo dlatego, że sami pracują i są poza domem w momencie, kiedy dziecko się uczy, albo dlatego, że nawet jeżeli są w domu, nie są w stanie pomóc dziecku ze względu na swoje wykształcenie czy nieumiejętności. Wstrząsnęło nami też to, że w badaniach, które są ogólnodostępne, widać, że część dzieci nie ma w domu miejsca do spokojnej nauki, że nierówności powstają również z tego powodu, że dziecko nie ma w domu swojego biurka, miejsca, w którym może się uczyć.

Następnym zdiagnozowanym elementem nierówności, który budzi nasze wątpliwości, jest cały obszar prawny nauczania zdalnego. Brakuje jasnego określenia czasu pracy zdalnej nauczyciela, zaciera się granica między pracą a domem, nie wiadomo, ile godzin nauczyciel pracuje w stosunku do 40-godzinnego tygodniowego czasu pracy. Badania pokazują, i to nie tylko wśród nauczycieli, że praca zdalna zajmuje dużo, dużo więcej czasu niż praca tradycyjna, kiedy wychodzi się do pracy i tam wykonuje swoje czynności.

O takim problemie mówiła i uświadomiła go nam pani prof. Fryczyńska. Proszę sobie wyobrazić. Nauczyciel historii, który ma cztery klasy, uczy ok. 100 uczniów i tym 100 uczniom musi wysłać mejla, musi mejle od uczniów odebrać, musi napisać swoją recenzję do każdej pracy i wypowiedzi ucznia. Poza bezpośrednimi lekcjami to zajmuje bardzo wiele czasu. Tak że zabrakło uregulowań prawnych pozwalających na stworzenie nauczycielom przestrzeni do pracy zdalnej.

Myślę, że tym, co też jest bardzo niepokojące, jest to, że przez ten rok, przez 10 miesięcy ministerstwo nie zrobiło żadnych badań z własnej inicjatywy. Ani ministerstwo edukacji, ani Instytut Badań Edukacyjnych nie zajął się problemem zdalnego nauczania, próbując czy chcąc przeprowadzić badania i zbadać, co jest problemem, aby na problemy odpowiedzieć. Wszystkie badania i analizy nauczania zdalnego, do których dotarliśmy, były wykonane społecznie, przez ludzi, którzy zajmują się edukacją i którym jakość tej edukacji leży na sercu. Tak naprawdę prowadzili oni badania z własnej inicjatywy.

Wróć do najsłabszych uczniów, bo naszym zdaniem najbardziej zaniedbanym problemem jest brak prowadzenia działań dotyczących pomocy dla najsłabszych uczniów. Ostatnio mieliśmy okazję zapoznać się z wynikami badań TIMSS. Wyniki tych badań są niepo-

kojące nie tylko dlatego, że umiejętność czwartoklasistów spadła i że jako kraj spadliśmy na 15. miejsce czy o 15 miejsc. Niepokojące jest to, że w badaniu znacząco wzrosła liczba uczniów najslabszych, nieradzących sobie z podstawowymi problemami. Kiedy patrzymy na to, w jaki sposób ministerstwo, szkoła opiekuje się dzisiaj najslabszymi uczniami, rośnie w nas ogromny niepokój, że nierówności bardzo się pogłębią i że ogromna, najtragiczniejsza strata edukacyjna dotknie uczniów najslabszych, po pierwsze, z powodu edukacji zdalnej, a po drugie, z braku pomysłu na to, jak im pomóc.

Następny obszar, którym się zajęliśmy, to fachowa pomoc metodyczno-dydaktyczna dla nauczycieli. Mamy wrażenie, że w dyskusjach o zdalnym nauczaniu ministerstwo w ogóle nie zajęło się problemem efektywności kształcenia, jakby ukrywało to, że zdalne nauczanie powoduje spadek jakości kształcenia. Słyszeliśmy tylko i wyłącznie słowa o sprzeczności, o tym, czy, komu i jaki sprzęt kupić. Nie było natomiast pomysłu na to, co zrobić, żeby jakość kształcenia utrzymać albo przynajmniej nie dopuścić do tak gwałtownego spadku.

Pomoc dla nauczycieli ograniczyła się jedynie do wskazania linków do portali, na których znajdowały się materiały edukacyjne, a jeżeli materiały nie były zweryfikowane pod kątem jakości, to tylko wprowadzały chaos i utrudniały prowadzenie nauczania zdalnego. Brak rzetelnej porady dla nauczyciela w kwestii tego, jakie materiały są wartościowe i wskazanie, brak poczucia odpowiedzialności za jakość tych materiałów. Takiego wskazania po prostu nie było, a zalanie materiałami cyfrowymi bez monitorowania ich jakości nie pomaga nauczycielom, tylko wprowadza chaos.

O tym, że zabrakło szkoleń dla nauczycieli, już mówiłam. Proszę państwa, nie chodzi o szkolenia z zakresu obsługi komputera, edytorów tekstu czy platform komunikacyjnych. Mówimy o szkoleniach, które pomogłyby nauczycielom w prowadzeniu efektywniejszych zajęć kształcenia zdalnego, w efektywniejszej pracy z uczniem, poprawiającej relacje, pomagającej uczniom opanować materiał w tym trudnym okresie.

Bardzo mocno niepokoi nas też sytuacja związana z przyszłorocznymi egzaminami i z lżejszymi programami, które zapowiedział pan premier. Proszę państwa, nie wystarczy na dwa miesiące przed egzaminem wyrzucić z podstaw programowych niektórych tematów. To nie jest sposób na pomoc dla uczniów w przygotowaniu się do egzaminów. Prawdziwa pomoc byłaby wtedy, gdyby w okresie wakacyjnym ministerstwo edukacji przygotowało zmianę w podstawach programowych, gdyby zmiana była ogłoszona przed rozpoczęciem roku szkolnego i gdyby w oparciu o tę zmianę nauczyciele już od września mogli prowadzić kształcenie przygotowujące do egzaminu. Dzisiaj jest tak, że na początku stycznia wszyscy dowiedzą się, jakie tematy wypadły z tematów egzaminacyjnych. Będzie to na początku stycznia, a egzaminy są już w kwietniu, maju. Naszym zdaniem jest to za późne. Na pewno część uczniów wyrzucone tematy już przerobiła, nauka od stycznia będzie więc polegała na tym, że zamiast systematycznie realizować podstawę programową, nauczyciele z uczniami będą przerabiać materiał, który pozostał jako materiał egzaminacyjny. Nie jest to sposób na dobrą edukację.

Proszę państwa, tym, co naszym zdaniem wpływa na obniżenie jakości zdalnego nauczania, jest znaczne obniżenie zaufania rodziców i nauczycieli do prowadzonej przez ministerstwo edukacji polityki edukacyjnej w czasie pandemii. Rodzice i nauczyciele byli zaskakiwani z dnia na dzień decyzjami o otwarciu lub zamknięciu szkół, oszukiwani informacjami o wygaśnięciu pandemii czy o daniu dyrektorom kompetencji do podejmowania decyzji o przejściu na nauczanie hybrydowe. W połowie wakacji wszyscy słyszeli, że szkoły będą pracować w trzech systemach: stacjonarnym, hybrydowym lub zdalnym i że będzie decydował o tym dyrektor, po czym okazało się, że decyzję będzie podejmował nie dyrektor, lecz sanepid. Jak to się skończyło, wszyscy wiemy. Był chaos, próby dodzwonienia się do sanepidu i w ostateczności konieczność ponownego zamknięcia wszystkich szkół.

Pod koniec sierpnia przygotowaliśmy dla pana ministra rekomendacje dotyczące bezpiecznego otwierania szkół. Zwracaliśmy tam uwagę na to, że w dużych ośrodkach miejskich należałoby z definicji wprowadzić nauczanie hybrydowe, pozwolić dyrektorom na takie organizowanie zajęć, żeby część uczniów uczyła się zdalnie, część stacjonarnie, żeby rozegścić szkoły, żeby zapewnić większą izolację między uczniami i bezpieczniej-

sze warunki w pracy. Wtedy nie posłuchaliście państwo, ale dzisiaj apelujemy, żebyście państwo posłuchali naszych uwag dotyczących nauczania zdalnego i tego, jak poprawić jakość nauczania, bo proszę państwa, oprócz diagnozy przygotowaliśmy rekomendacje, co należy zrobić, aby nauczanie zdalne było jakościowo lepsze. Rekomendacje te prześlemy w części dyskusyjnej.

Chciałam powiedzieć, że jeden z prelegentów powiedział nam o tym, jak to wygląda w Finlandii. W Finlandii przyjęto trzy cele, które były i są realizowane w przypadku nauczania zdalnego. Pierwszy cel to więcej zajęć prowadzonych w czasie rzeczywistym. Drugi cel to więcej instruktazu, wsparcia i takich szkoleń dla nauczycieli, które uczą efektywnego prowadzenia nauczania zdalnego, a nie jedynie korzystania ze sprzętu i narzędzi do komunikacji. Trzeci punkt to więcej okazji do integracji i socjalizacji. To trzy punkty, które przyświecały ministerstwu edukacji w Finlandii.

Do tych trzech punktów dodałabym zorganizowanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, dla uczniów zagubionych, zmagających się z gorszym samopoczuciem i pogorszonymi relacjami rówieśniczymi czy też relacjami dorosły-uczeń. Musimy zrobić naprawdę wszystko, aby nauczanie zdalne było lepszej jakości. Nie można skupiać się tylko i wyłącznie na sprzęcie. Trzeba podnosić kompetencje nauczycieli, zadbać o samopoczucie uczniów, o relacje międzyludzkie, bo tego w trudnym okresie izolacji brakuje najbardziej. Przede wszystkim, proszę państwa, trzeba zadbać o uczniów najsłabszych, wykluczonych i o najmłodsze dzieci, które na nauczaniu zdalnym tracą najwięcej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu ministra edukacji i nauki pana Przemysława Czarneka. Czy widzimy się i słyszymy? Brak sygnału. Szanowne koleżeństwo posłowie, korzystając z chwili przerwy, powiem, że posiedzenie zaplanowaliśmy na dwie godziny, ale oczywiście bez napiny. Ważne, żebyśmy wszystko przedyskutowali. Informacja jest z prośbą ode mnie o dyscyplinowanie się w części, kiedy będziemy dyskutowali.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Czy nas słyszą i widzą prezentację?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Widzą prezentację. Widzimy, czyli możemy zaczynać, jeśli państwo też jesteście gotowi. Widzimy prezentację, gorzej jest z ministrami. Szanowni państwo, my jesteśmy gotowi. Przez słabą jakość obrazu trochę ciężko nam rozpoznać, jacy państwo ministrowie tam zasiadają, ale myślę, że jest pan minister Czarnek, Piontkowski, chyba ma być też pan minister Kopec. Nie wiem, czy jest pani minister, bo już tego nie widzimy, ale jeszcze raz bardzo serdecznie państwa witam. Ostrością obrazu na razie się nie przejmujemy, ponieważ macie państwo prezentację. Jeśli więc jesteście gotowi do pokazania prezentacji, prosimy.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Prezentację też za chwilę uruchomimy. Pani przewodnicząca, jeśli nas słyszą i widzą, to bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie i za głos pani przewodniczącej Szumilas. Pani przewodniczącej Szumilas chcę bardzo serdecznie podziękować również za dzisiejsze wystąpienie, dlatego że ono zawiera szereg informacji, postulatów, które na pewno będziemy brać pod uwagę. Dziękuję pani przewodniczącej również za sposób wygłoszenia swojego przedłożenia, ponieważ daje nam to nadzieję na merytoryczną dyskusję na temat tego, co już zrobiono i co chcemy zrobić w najbliższej przyszłości. Chciałbym odnieść się do kilku rzeczy, do kilku postulatów i tez, które pani przewodnicząca wygłosiła w swoim przedłożeniu, a następnie chciałbym pokazać na slajdach, tak żeby to było czytelne, podstawowe fakty dotyczące tego, co już zrobiono w ciągu zaledwie kilku miesięcy.

Chciałbym powiedzieć, że zgadzam się z panią przewodniczącą Szumilas w wielu kwestiach i tezach, które pani postawiła. Zgadzam się, że mamy bardzo trudny dla oświaty okres i mamy duży problem. Zgadzam się również z tym, że nauczanie zdalne – i powtarzam to, i powtarzają to nasi współpracownicy – nigdy nie zastąpi nauczania stacjonarnego. Fakt, że jesteśmy w trybie nauczania zdalnego, powoduje problemy, które

pani wyliczyła, w tym problem kontaktu między uczniem a nauczycielem, bezpośredniej pracy ucznia z nauczycielem i nauczyciela z nauczycielem. To wszystko prawda.

Dlatego w odpowiedzi na wszystkie postulaty w pierwszej kolejności chcę powiedzieć, że podstawową troską Ministerstwa Edukacji Narodowej i rządu w ogóle jest jak najszybszy powrót uczniów do szkół. Bardzo intensywnie pracujemy nad tym – temu zresztą służyły skumulowane w jednym terminie po okresie świątecznym ferie – żeby zaraz po świąteczno-feryjnym okresie uczniowie przynajmniej stopniowo wracali do szkół. Jest to absolutnie niezbędne do tego, żeby szereg z problemów, które pani przewodnicząca słusznie zarysowała po tej diagnozie, którą państwo przeprowadziliście i za którą bardzo serdecznie dziękujemy – został rozwiązany.

Nie mam też najmniejszej wątpliwości, że okres nauczania zdalnego to okres wyęzionej pracy nauczycieli. To prawda. Przygotowanie się do zajęć prowadzonych zdalnie w wielu przypadkach wymaga dużej ilości czasu, który trzeba poświęcić na przygotowanie po to, żeby zapewnić uczniom możliwie jak najbardziej efektywne nauczanie w tych bardzo trudnych warunkach. Za to nauczycielom ogromnie dziękuję. Nie mam też najmniejszej wątpliwości, że nauczyciele byli zmuszeni okolicznościami pandemii koronawirusa, które dotyczą nas wszystkich, całego społeczeństwa, również samodokształcić się w zakresie prowadzenia nauki na odległość. Samodokształcanie jest również elementem rozwoju nauczyciela. Za to ogromnie dziękuję.

Wszędzie, gdzie jesteśmy w Polsce – a odwiedzamy różne miejsca i szkoły w Polsce, rozmawiamy z dyrektorami, z samorządowcami, ze środowiskiem nauczycielskim – to jest podkreślane. Jest to też przejaw naszej wspólnej odpowiedzialności – także, a może przede wszystkim nauczycieli, rodziców – za nauczanie uczniów w tych bardzo trudnych warunkach.

Przypomnę jednak, że kształceniem nauczycieli, o którym będę jeszcze za chwilę mówił, pokazując to na slajdach, w szczególności zajmują się ośrodki doskonalenia nauczycieli, które podlegają samorządom województwa, a które w ramach swoich zadań realizują również właśnie zadanie kształcenia nauczycieli w zakresie nauki zdalnej. Jeśli są w tym braki – a pewnie są i to, co robimy, będzie intensyfikowane – to kieruję apel do ośrodków doskonalenia nauczycieli podległych samorządom województwa o to, aby uczestniczyli wraz z nami, również z panią przewodniczącą Szumilas i posłami z Komisji, zarówno tymi reprezentującymi koalicję rządzącą, jak i tymi reprezentującymi opozycję, w dalszych pracach nad doskonaleniem nauczania zdalnego, bo pewnie ze zdalnym nauczaniem jeszcze przez jakiś czas będziemy mieli do czynienia.

Pani przewodnicząca mówiła o znikaniu uczniów z systemu. To kwestia, która jest przez nas monitorowana, ale proszę zwrócić uwagę na to, że za obecność uczniów na lekcjach odpowiada nauczyciel prowadzący lekcje i szkoła. Oczywiście monitorujemy to, staramy się pomagać, na ile to możliwe, ale są też tradycyjne metody. Jeśli uczeń nie przychodzi na lekcję stacjonarną, stawia mu się nieobecność. Jeżeli uczeń nie przychodzi na lekcję zdalną, nie łączy się, to trzeba wyjaśnić, z jakiego powodu się nie łączy, a jeśli nie łączy się z tego powodu, że nie może, bo przecież są w Polsce takie sytuacje, to również po to stworzyliśmy w naszych przepisach prawnych dotyczących nauczania zdalnego możliwość, z której w niektórych częściach kraju dyrektorzy niekiedy korzystają, zorganizowania stanowiska do nauczania zdalnego na terenie szkoły, żeby zarówno nauczyciel, jak i uczeń braki sprzętowe mogli zastąpić obecnością. Są to incydentalne przypadki, ale rzeczywiście są i dyrektorzy korzystają z tego przepisu.

Nierówność cyfrowa zarówno wśród uczniów, jak i wśród nauczycieli? Pani przewodnicząca, taka jest niestety tego natura. Mówię „niestety”, bo chciałbym absolutnie równego wykształcenia wszystkich nauczycieli i równego dostępu wszystkich uczniów do jak najlepszego sposobu nauczania oferowanego im przez szkoły. Jest to element, który jest obecny zarówno w nauczaniu zdalnym, jak i w nauczaniu stacjonarnym. Są nauczyciele rozmaitych przedmiotów, którzy rzeczywiście są znakomitymi nauczycielami, i są nauczyciele, którzy są dobrymi nauczycielami. To jest pewna nierówność. Wiele zależy od tego, w jaki sposób nauczyciel poprowadzi ucznia i jest to obecne nie tylko w systemie nauczania zdalnego, nauczania na odległość, ale również w systemie nauczania stacjonarnego. Z tą nierównością rzeczywiście musimy walczyć. Dziękuję

za zwrócenie na to uwagi. Pochylamy się nad tym, tylko jeszcze raz powtarzam: jest to kwestia nie tylko nauczania zdalnego, ale również nauczania stacjonarnego.

Co do prawnych uwarunkowań pracy nauczycieli w ramach nauczania zdalnego wszystkie przepisy dotyczące nauczania zdalnego, które są tworzone na przestrzeni ostatnich miesięcy, są bardzo elastyczne, dają bardzo dużo możliwości reakcji na ten stan rzeczy ze strony podmiotów bezpośrednio prowadzących nauczanie, ze strony dyrektorów i nauczycieli. Przypomnę, że to właśnie dlatego jest możliwość skrócenia. Wiem, że w przytłaczającej większości dyrekcje szkoły z tego korzystają. Jest możliwość skrócenia zajęć lekcyjnych z 45 do 30 minut również dlatego, że trzeba więcej czasu na przygotowanie się nauczycieli do lekcji zdalnej. Skrócenie do 30 minut jest bardzo potrzebne również po to, żeby nie zamęczyć ucznia przed monitorem. To nie jest kwestia stacjonarnego pobytu ucznia w szkole. To jest zupełnie inna relacja i zupełnie inne warunki. Czym innym jest obecność przed laptopem, komputerem, monitorem, głośnikami. Naprzeciw tego rodzaju postulatów – znów dziękuję za ich podniesienie – wychodzimy więc właśnie elastycznymi przepisami, które pozwalają dyrekcji szkoły, również radom pedagogicznym, na zmianę planu lekcji po to, żeby dostosować to do tych warunków, w których nauczyciele i uczniowie są zmuszeni do pracy w trudnych czasach pandemii koronawirusa.

Pani przewodnicząca wskazała również na fakt – zdaniem pani fakt – i niepokój, jaki jest wzbudzony tym, że brak jest badań prowadzonych przez MEN dotyczących tego stanu, w którym się znajdujemy, że brak jest diagnozy i ewentualnych rozwiązań, które tej diagnozie powinny towarzyszyć. Pani przewodniczącej i wszystkim szanownym państwu przypomnę i zachęcę do skorzystania z badań, które są organizowane albo przez takie jednostki podległe MEN-owi jak choćby FRSE. Badania te są dostępne na stronach MEN-u, a były dostępne już we wrześniu i warto się z nimi zapoznać.

Są też badania przeprowadzone przez Centrum Polityk Publicznych działające w ramach Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej – Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. To są badania pod patronatem MEN-u. Tytuł badania to: „Raport z badania: «Kształcenie na odległość oczami nauczycieli, dyrektorów szkół, uczniów i rodziców»”. Są to badania, które są.

Przy współpracy z kuratorami na bieżąco monitorujemy też sytuację i zbieramy wszystkie informacje bezpośrednio, u źródła, u dyrektorów szkół, u nauczycieli, również podczas naszych cotygodniowych pobytów w rozmaitych szkołach. Część z tych pobytów pokazujemy zewnętrznemu. Nie pokazujemy ich wszystkich, natomiast monitoring i diagnoza są na bieżąco, również w odniesieniu do tego, w jaki sposób, kiedy, na jakich warunkach wracamy do szkół, do nauczania stacjonarnego, również w odniesieniu do tego, w jaki sposób najbardziej, jak to jest możliwe, zabezpieczyć nauczycieli w warunkach pandemii koronawirusa, żeby byli jak najmniej narażeni na możliwość zarażenia się koronawirusem.

Dziś, w tym momencie, trwa kolejne posiedzenie Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, na którym pani minister Marzena Machałek dyskutuje na ten temat wraz z panem ministrem zdrowia. Z inspekcją sanitarną przygotowujemy plan badań przesiewowych nauczycieli, którzy w odpowiednim czasie po feriach będą wracać do szkoły, tak żeby już na wejściu badania te pokazały, jaka jest potencjalna możliwość zarażenia się.

W środowisku nauczycielskim przygotowujemy rekomendacje dotyczące powrotu uczniów do szkół i sposobu zorganizowania zajęć tak, żeby ten kontakt był jak najbardziej ograniczony i żeby możliwość transmisji koronawirusa była jak najmniejsza. Wszystko po to, żeby było najbardziej bezpiecznie, jak to jest możliwe, ale też najszybciej, jak to jest możliwe, żebyśmy wracali do szkół i żeby rozwiązane zostały wszystkie problemy, które w swojej diagnozie pani przewodnicząca słusznie podnosiła. W wielu przypadkach były to postulaty i tezy, z którymi trzeba się zgodzić.

Proszę państwa, mamy jeszcze jedną tezę postawioną przez panią przewodniczącą, mianowicie brak pomocy psychologicznej. Trudno z tym się zgodzić. Tak, mogę zgodzić się z tezą, że brak jest wystarczającej pomocy psychologicznej. Dlatego rozwijamy ją i pracujemy nad tym, żeby ta pomoc była na jeszcze wyższym poziomie. Ale to, że brak

pomocy w ogóle – a taka teza została postawiona przez panią przewodniczącą – jest tezą, która nie do końca jest zbieżna z rzeczywistością, która od jakiegoś czasu nas otacza.

Przypomnę tylko jeden fakt, choćby to, że od 1 października 2019 r. działa infolinia. Chcę przytoczyć państwu pewne dane z tej infolinii. Od początku w działanie infolinii zaangażowani są specjaliści właśnie w zakresie pomocy psychologicznej dla uczniów, dla nauczycieli. Z tej pomocy skorzystało 17 331 beneficjentów. To nie jest tak, że nikt z tego nie korzysta i że nikt nie ma tej możliwości. 17 331 beneficjentów. Najczęstszą formą kontaktu jest rozmowa telefoniczna, rzadziej czat lub mejl. W tym czasie konsultanci odebrali 4566 telefonów od dzieci i młodzieży i 11 218 telefonów od osób dorosłych. Z dodatkowych sposobów kontaktu, z czatu oraz z wiadomości mejlowych, skorzystało 928 dzieci, prawie tysiąc, i 619 dorosłych, a już od 1 stycznia poradnie uruchamiają swoją działalność online. To będzie wyjście naprzeciw problemowi, który jest obecny.

Zgadzam się z panią przewodniczącą, że w warunkach nauczania zdalnego brakuje wspólnoty społeczności szkolnej, nauczycielskiej, ale jest to bardzo niełatwe zadanie też ze strony rodziców, którzy mają dzieci w domu i na bieżąco pomagają im w kształceniu, przygotowując stanowiska do pracy. To wszystko powoduje problemy natury psychologicznej. Zapoznajemy się z badaniami prowadzonymi choćby przez pana prof. Jacka Kurzępę czy innymi, które w tej dziedzinie są prowadzone, i reagujemy.

Działania idące jeszcze dalej będą komunikowane na początku stycznia. Przygotujemy cały pakiet, który ma odpowiadać na ten stan rzeczy, zarówno w czasie ferii zimowych – o tym będziemy komunikować już za tydzień – jak i w trudnych czasach nauczania zdalnego, które w jakimś zakresie będzie pewnie kontynuowane również po feriach zimowych.

Proszę państwa, mamy jeszcze jedną tezę, z którą już całkowicie się nie zgadzam, o jakimś oszukiwaniu. Pani przewodnicząca, jeszcze raz dziękuję za ton, który zastosowała pani dzisiaj w dyskusji. Liczę na rzeczową i merytoryczną dyskusję w dalszej części naszego posiedzenia Komisji, ale mówienie o oszukiwaniu w sytuacji, kiedy zmiana dotycząca kryzysu pandemicznego jest niezwykle dynamiczna, a wzrosty oraz spadki zachorowań, wzrosty oraz spadki zarażeń koronawirusem są obserwowane niemal z godziny na godzinę i z dnia na dzień, nie jest właściwym sformułowaniem.

Na aktualną sytuację pandemiczną reagujemy najszybciej, jak to jest możliwe. Gdyby to zależało tylko od nas, bez uwzględniania sytuacji pandemicznej, wszyscy bylibyśmy dzisiaj w szkołach i uczylibyśmy się w trybie nauczania stacjonarnego. Natomiast warunki pandemiczne i wskazania epidemiologów i wirusologów, zgromadzonych również w radzie medycznej przy panu premierze, dyktują nam takie a nie inne działania, decyzje i taki a nie inny czas ich podejmowania. Nie ma tu mowy o oszukiwaniu. Jest reakcja najszybsza z możliwych, która przynosi efekt.

Zobaczcie państwo na ten spadek liczby zachorowań i zarażeń w stosunku do tego, co mieliśmy jeszcze kilka tygodni temu. Całkiem niedawno podchodziliśmy pod 30 tys. To wymaga reakcji, nieraz natychmiastowej, i stąd komunikaty, które są z takim a nie innym wyprzedzeniem. Zdajemy sobie sprawę z tego, że reakcje i konieczność reagowania na tę sytuację jest szybka i ona powoduje problemy, ale problemy te mamy wszyscy. Tutaj nie ma mowy o oszukiwaniu. Nikt nie wstrzymuje tych decyzji do ostatniej chwili, one są komunikowane najszybciej, jak to jest możliwe.

W tym momencie chcę również powiedzieć państwu, że właśnie dlatego opracowane zostały warianty powrotu do szkół. Również dzisiaj są one dyskutowane i konsultowane na posiedzeniu Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego po to, żebyśmy na spory okres czasu przed powrotem do szkół mogli je zaprezentować, w zależności od sytuacji pandemicznej za miesiąc lub za niecały miesiąc, i po to, żeby szkoły, dyrekcję szkół, nauczycieli i rodziców można było przygotować na ten okres. Wszystko podyktowane jest bardzo dynamicznie zmieniającą się sytuacją pandemiczną.

Proszę teraz o prezentację. To kilka faktów dotyczących przygotowania nauki zdalnej, zmian w zakresie finansowania oświaty czy pomocy dotyczącej właśnie tego, co pani przewodnicząca, proszę mi wybaczyć jedną uwagę, nazwała słowami „tylko sprzęt”. Pani przewodnicząca, rzeczywiście ten „tylko sprzęt” to przepaść w stosunku do tego, co państwo oferowaliście w czasie swoich rządów, również w czasie pani obecności w MEN-ie.

To nie jest krytyka pod pani adresem, pani przewodnicząca, to jest pokazanie faktów, ogromnej przepaści, jaka dzieli nas od was, oczywiście z korzyścią dla szkół, uczniów, nauczycieli i rodziców, jeśli chodzi o wyposażenie w sprzęt informatyczny.

Zdaje się, że co do jednej rzeczy dojdziemy do porozumienia: bez sprzętu informatycznego i ogromnych inwestycji w sprzęt informatyczny dla szkół, nauczycieli, uczniów możemy w ogóle zapomnieć o nauce zdalnej i to jest warunek *sine qua non* prowadzenia nauki zdalnej. Gdybyśmy bazowali na tym, co państwo wypracowaliście, dzisiaj uczniowie siedzieliby w domu bez możliwości jakiegokolwiek dostępu do nauczania, co zaraz na slajdach przekażemy. Tak że to nie jest „tylko sprzęt”. To jest aż sprzęt, pani przewodnicząca, bo bez tego sprzętu nie da się prowadzić nauki zdalnej.

Proszę państwa, później przejdziemy nieco wcześniej, ale zacznę od okresu wakacyjnego, zagłębiając się w to, co pan minister Dariusz Piontkowski i cały siedzący tu zespół przygotowywał w trybie pilnym, bo przecież jeszcze nikt o tej porze w zeszłym roku nie spodziewał się, że będziemy w warunkach pandemii koronawirusa. Również to uwzględnijmy w naszej dyskusji. W wakacje zostały przygotowane poradniki.

Nie zgodzę się z tezą, że poradniki te, jest ich kilka, nie były badane pod kątem jakości. Były badane przede wszystkim pod kątem jakości. Skąd ta teza? Gdyby pani przewodnicząca zechciała pokazać jakieś argumenty do tej tezy i powiedzieć, w którym miejscu jakość poradników czy materiałów na platformach jest słaba, to bardzo byśmy prosili, bo rzucanie hasła, że pod kątem jakościowym nie zostało to przygotowane, jest dość niesprawiedliwe. Możemy zgodzić się z tezami, że w takim, takim i takim miejscu należałoby to jeszcze dopracować. Z chęcią posłuchamy pani przewodniczącej i szanownych państwa i posłuchamy uwag po to, żeby wykorzystać je w celu u efektywnienia nauczania zdalnego i tego, co przekazujemy nauczycielom, dyrekcji szkoły, rodzicom właśnie w celu poprawy trudnego nauczania zdalnego. Na te argumenty bardzo liczymy.

Przejdźmy do następnego slajdu. Proszę państwa, to jest slajd i informacje, które muszą pojawiać się na tej i na następnej planszy, bo często o tym mówimy. Wczoraj i przedwczoraj na dwudniowych rozmowach z prezydium jednego ze związków zawodowych rozmawialiśmy również na ten temat. To temat, który musi być obecny przy dyskusji na temat dzisiejszych warunków pracy nauczycieli. Proszę zwrócić uwagę na subwencję ogólną w miliardach złotych i na lata, w których subwencja była zwiększana. To kwoty, które nie pozostawiają wątpliwości. Mamy skokowy wzrost subwencji oświatowej, subwencji ogólnej od 2016 r. Dziś, w 2020 r., jest ona na poziomie blisko 50 mld zł i jest o ponad 10 mld zł większa niż w 2014 r. i o blisko 10 mld zł większa niż w 2015 r., a 2021 r. i budżet, nad którym wspólnie w Sejmie pracujemy, podnosi nam subwencję do poziomu 52 mld zł.

To są skokowe wzrosty subwencji, a proszę też zobaczyć, jeśli chodzi o finansowanie oświaty, jak to wygląda przy uwzględnieniu liczby uczniów i liczby nauczycieli. Za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości subwencja ta skokowo wzrasta, podczas gdy – niestety, ubolewamy nad tym – maleje liczba dzieci w szkołach. To jest czynnik, który jest od nas niezależny. W związku z tym maleje również liczba nauczycieli. Jeśli przy malejącej liczbie nauczycieli i uczniów jest skokowy wzrost subwencji, wniosek jest tylko jeden. Finansowanie oświaty radykalnie zwiększyło się w ciągu ostatnich pięciu lat i są to dane, z którymi możemy dyskutować, tylko pokażcie państwo inne, jeśli macie państwo jakieś zastrzeżenia do autentyczności tego, co tutaj prezentujemy.

Nauka zdalna? Proszę państwa, to jest ten „tylko sprzęt”, o którym mówiła pani przewodnicząca Szumilas. Chcę państwu powiedzieć, że to jest miliard złotych. Proszę mnie poprawić, jeśli się mylę, ale nie było takiego okresu i roku w historii polskiej oświaty, w którym rząd RP, jakkolwiek, wyasygnowałby aż miliard złotych w bardzo trudnym dla budżetu państwa czasie, bo przecież przeżywamy kryzys światowy wywołany pandemią koronawirusa, dotyczący finansów publicznych, dotyczący również Polskę pomimo, można powiedzieć, setek miliardów wsparcia w ramach tarcz antykryzysowych, które są asygnowane z budżetu państwa. Mamy wyasygnowany miliard złotych na sprzęt na naukę zdalną.

„Aktywna tablica” to 35 mln zł tylko w tym roku, a kolejne lata będą z kolejnymi dziesiątkami, a nawet setkami milionów złotych na ten cel. Mamy szkolenia dla nauczy-

cieli za kwotę ok. 100 mln zł. Mamy „Zdalną szkołę” i „Zdalną szkołę+”, sprzęt, o który aplikowały samorządy. Wszystkie samorządy, które aplikowały, otrzymały wsparcie w kwocie 367 mln zł. Mamy program #OSEWyzwanie za 30 mln zł. Mamy szkolne pakiety multimedialne – i to jest 60 tys. tabletów, które są właśnie rozdysponowywane. Kończymy to robić w poszczególnych szkołach. To tablety z przyłączem internetowym, usługą włączoną do końca roku szkolnego, a zatem do czerwca, po to, żeby dyrektorzy szkół i wychowawcy w szkołach, które najbardziej dotknięte są możliwością wykluczenia cyfrowego, i tam, gdzie jeszcze nie ma internetu w szkołach, to są już rzadkie przypadki, do tego za chwilę dojdziemy, w których mogą pojawiać się problemy z usługą internetową dla uczniów czy dla nauczycieli, którzy są w domu, a nie w miejscu szkoły, w tych stacjonarnych miejscach organizowanych przez dyrektorów mogli z nich korzystać. 60 tys. tabletów z usługą internetową może być i jest przekazywane przez dyrektorów uczniom bądź nauczycielom. Sprzęt dla dzieci w pieczy zastępczej to zasługa Ministerstwa Sprawiedliwości. To 130 mln zł. Ostatni program jest właśnie realizowany, a środki finansowe są już w 100% na rachunkach organów prowadzących. Jest to blisko 300 mln zł na dosprzętowanie dla nauczycieli. Jeździmy po Polsce, spotykamy się ze środowiskami nauczycielskimi i wiemy, że cieszy się to ogromnym zainteresowaniem.

To najszybszy sposób dotarcia z konkretnym wsparciem do nauczycieli w krótkim czasie, bo przecież tu i teraz odbywa się nauczanie zdalne, a nie za chwilę. Przyjmujemy również różne postulaty w tym względzie i będziemy je rozpatrywać na kolejne miesiące nauki zdalnej, jeśli niestety dalej, przez dłuższy czas będziemy musieli w niej uczestniczyć. Mam nadzieję, że tak nie będzie, że z pandemią uporamy się – cały świat i my razem z całym światem.

Co do szkoleń dla nauczycieli, od 2017 r. sukcesywnie szkolimy nauczycieli w zakresie kompetencji cyfrowych. W krótkim okresie przeszkolonych zostanie łącznie 170 tys. nauczycieli. Na dzień, w którym dzisiaj jesteśmy, jest już kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli przeszkolonych w ten właśnie sposób. Często pojawia się zarzut, że zostawiamy nauczycieli bez jakiegokolwiek wsparcia. Proszę państwa, znów, przyjmujemy zarzut, że to jeszcze jest niewystarczające wsparcie. Pracujemy nad tym, żeby to wsparcie było jeszcze bardziej efektywne, precyzyjne, lepsze. To zarzuty, które absolutnie, bezwzględnie przyjmujemy. Ale że w ogóle zostawiamy ich bez jakiegokolwiek wsparcia?

Dane, które widzicie państwo na slajdzie, nie pozostawiają wątpliwości. Ponad 8,5 tys. interaktywnych materiałów, ponad 3200 scenariuszy lekcji, 107 programów nauczania, ponad 6300 tys. kont użytkowników i ponad 18 mln odsłon tylko od 1 września 2020 r. To nie jest nic. Jeszcze raz powtarzam, mogę się zgodzić, że jest to niewystarczająca pomoc. Tak, pracujemy nad tym, żeby pomoc była jeszcze lepsza i większa, ale 18 mln odsłon nie jest dlatego, że ktoś chciał tylko zobaczyć, co dzieje się na naszych platformach, ale to jest realne wsparcie, które jest tam umieszczone i udoskonalane.

Proszę państwa, powiedziałem już o tym, że jest 60 tys. tabletów od nas dla szkół w Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej. To jest tu i teraz. Wiemy, że jest to bardzo efektywnie wykorzystane przez dyrektorów i nauczycieli w OSE. Do 13 listopada 2020 r. siecią objętych jest 19 930 szkół, które zgłosiły chęć przystąpienia do OSE, z czego ponad 18 930 dyrektorów szkół już podpisało umowy o świadczenie usług OSE, a szkół wyposażonych w OSE jest już 16 tys. z 19 930 szkół, które się zgłosiły. Na ten moment to się zmienia. Proces postępuje bardzo szybko, z godziny na godzinę i z dnia na dzień.

Żeby skończyć ten wywód i później odpowiadać jeszcze na państwa pytania, jeszcze kilka słów powie pan minister Dariusz Piontkowski, również pan minister Maciej Kopeć powie w zakresie innych tematów, które zgłosiliście państwo w ramach dzisiejszego spotkania z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, za które bardzo dziękujemy.

Cyfryzacja polskich szkół za czasów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Internet? Za rządów naszych poprzedników jest 23% szkół i placówek oświatowych z dostępem do internetu szerokopasmowego. To znaczy, że większość szkół była wykluczona cyfrowo. Proszę państwa, dziś różnica jest radykalna. Jest ponad 90% szkół i placówek z dostępem do szybkiego internetu i to zmienia się z dnia na dzień i z godziny na godzinę. W najbliższym okresie czasu dojdziemy do poziomu 100%. Jest to radykalna

zmiana, jeśli chodzi o warunki i możliwości działania w systemie zdalnego kształcenia. Można powiedzieć, że bez tego bylibyśmy jak bez ręki.

Co działo się za czasów naszych poprzedników? Tylko 1,4% szkół skorzystało z programu rządowego „Cyfrowa szkoła”. Był to sztandarowy program, jak pani przewodnicząca Szumilas zapewne sobie przypomina, bardzo mocno nagłaśniany w mediach, z którego cieszyliśmy się wszyscy. 1,4% szkół skorzystało ze sztandarowego programu naszych poprzedników, który kosztował 60 mln zł. Przyzna pani przewodnicząca, jak i szanowni państwo przyznacie, że to rzeczywiście „tylko”. Ale „tylko” było wówczas, a nie dzisiaj. Kwoty, które podawałem przed momentem, są radykalnie inne. Nie chcę już zagłębiać się w te dane statystyczne, również przez litość, ale wyraźnie widać je na slajdach, które pokazujemy.

Proszę państwa, mamy również kilka wypowiedzi, ponieważ była to dość mocna akcja propagandowa naszych przeciwników. Wypowiedź pana Donalda Tuska z 2008 r.: „Tak jak każdy polski uczeń ma prawo do ciepłego posiłku, tak powinien mieć też dostęp do komputera, oprogramowania edukacyjnego, internetu. To zrewolucjonizuje polską edukację, wyrówna szanse między dziećmi z rodzin biednych i bogatych”. To znakomita zapowiedź, z której jako młody ojciec i ja się cieszyłem. W ramach programu „Komputer dla ucznia” gimnazjaliści mieli otrzymać laptopy, tyle że do żadnej szkoły komputery nie trafiły. Nie wiemy dlaczego. To pytanie do pani przewodniczącej.

Kolejna rzecz, która pokazuje radykalną zmianę. Mówiliśmy o ilości materiałów, które dzisiaj są przekazywane na platformach, które są uruchamiane i udoskonalane również teraz. Nie chcę już wracać do tego slajdu, ale pewnie państwo pamiętacie. Za czasów naszych poprzedników rząd przygotował platformę e-podręczniki z zaledwie 62 podręcznikami do kształcenia ogólnego. Dziś jest to 15 tys., a nie 62...

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Pani przewodnicząca, chciałabym zgłosić się z wnioskiem formalnym.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

...materiałów dla ponad 4 mln uczniów. Proszę państwa...

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Pan minister wypowiada się nie na temat dzisiejszego posiedzenia Komisji, tylko na temat historii oświaty.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani przewodnicząca, nie ma takiego trybu, żebyśmy pouczali pana ministra. Bardzo mi przykro. Skończy wypowiedź i będzie można zgłosić wniosek formalny.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Ale poprosić o skrócenie wypowiedzi pani przewodnicząca z pewnością może. Apelowała pani do wszystkich o zwięzłe wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie ma takiej możliwości, pani poseł. Pan minister odpowiada tak, jak uważa, na wniosek, który złożyli posłowie z Komisji. Dziękuję.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Proszę państwa, ponieważ widzę, że denerwujecie się państwo danymi statystycznymi, nie chciałbym państwa dalej denerwować i przekażę głos panu ministrowi Dariuszowi Piontkowskiemu, który uzupełni moją wypowiedź.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Dariusz Piontkowski:

Szanowni państwo, po raz kolejny słuchając wywodów pani poseł, mam wrażenie, że pani poseł zapomina, że to nie polski rząd, ani jakikolwiek inny rząd w Europie, wywołał pandemię. Z uporem maniaka próbuje pani udowodniać, że wszystkie rządy w Europie i na świecie już kilka lat temu powinny wiedzieć, że będzie epidemia, i do tego się przygotowywać. Państwa rząd na pewno nie był do tego przygotowany. Od znajomych często dziś słyszę, że całe szczęście, że już państwo nie rządzą, bo wtedy nie rozmawialibyśmy o tym, jak uleczyć system, który funkcjonuje, tylko o tym, jak go w ogóle stworzyć.

Ministerstwo Edukacji Narodowej reagowało bardzo podobnie jak rządy innych państw w Europie i decyzja o powrocie uczniów do szkół we wrześniu tego roku wynikała z ówczesnej sytuacji epidemicznej, w której liczba zachorowań była znacznie mniejsza niż w tej chwili. Podobnie zachowały się inne kraje europejskie. Podczas spotkań unijnych ministrów edukacji wymienialiśmy się informacjami i niemal wszystkie państwa europejskie podeszły do tematu podobnie jak polski rząd. Jak rozumiem, krytykując dziś decyzję, że uczniowie wrócili do szkół, krytykuje pani poseł również decyzję rządu francuskiego, niemieckiego. Warto przypomnieć, że akurat w tych państwach do dzisiaj w większości szkół trwa nauczanie stacjonarne, a w poszczególnych placówkach, gdzie jest bezpośrednie zagrożenie, zastosowano ten sam model, który jeszcze do niedawna obowiązywał w Polsce, tzn. reagowano na przypadki zachorowań wśród uczniów czy pracowników szkoły i na pewien czas szkoły te przechodziły na nauczanie hybrydowe lub zdalne. Identyczny model zastosowano w Polsce, ale, jak rozumiem, państwo jak zwykle próbuje stosować pewną dialektykę myślenia. To, co jest dobre w Niemczech czy we Francji, jest dobre tam, ale jeżeli podobny model stosujemy w Polsce, jest to już złe, bo stosuje to polski rząd. Pani poseł, najwyższy czas zacząć stosować takie same standardy wobec wszystkich rządów w Europie i na świecie. Jeżeli coś jest dobre gdzie indziej, a podobne rozwiązania zastosowane są w Polsce, to warto to docenić.

Była pani łaskawa wspomnieć także o kłopotach, jakie wiążą się z kształceniem na odległość. Pan minister Czarnek potwierdzał. Widzimy mankamenty tego sposobu nauczania. Spotkania z unijnymi ministrami pokazują, że niestety dzieje się tak we wszystkich innych krajach europejskich. Tam również dostrzegają wady tego sposobu funkcjonowania szkół, ale jeszcze raz powtórzę, że nie wynikają one stąd, że wszystkie rządy w Europie chciały przejść na zdalne nauczanie. Było to po prostu reakcją na epidemię i próbą stworzenia jak najbezpieczniejszych warunków korzystania z dalszej nauki. Dlatego zdecydowaliśmy się na powrót uczniów do szkół i uważamy, że było to dobre rozwiązanie. Chociażby uczniom pierwszych klas zarówno szkoły podstawowej, jak i szkoły średniej umożliwiło ono po raz pierwszy zobaczenie na żywo swoich nauczycieli, spotkanie się ze swoimi kolegami i koleżankami i przygotowanie się do nauki w nowym miejscu, w nowej szkole. Jak rozumiem, pani przewodnicząca uważa, że powinno się to odbyć tylko i wyłącznie wirtualnie, ale rozumiemy, że wtedy liczba pani zarzutów byłaby zdecydowanie większa, niż wynika z raportu, który państwo przygotowali.

Po raz kolejny sięgają państwo do dzieci, uczniów, młodzieży, którzy nie chcą uczestniczyć w zajęciach. Szanowni państwo, argument ten próbuje pokazać, że ze swoimi kolegami i koleżankami pani przewodnicząca uważa, że wraz z nadejściem epidemii minister edukacji powinien zastąpić dyrektora szkoły, wychowawcę, samorząd i wszystkie organy prowadzące. Ponieważ słucham pani wypowiedzi po raz kolejny w tym samym tonie i z tymi samymi zarzutami, odnoszę wrażenie, że nagle wszystkie inne instytucje i ich kompetencje ustawowe zniknęły, a według pani przewodniczącej wszystkie te kompetencje powinien przejąć minister edukacji i to on powinien za wszystko odpowiadać. Jednocześnie krytykują państwo za centralizację, odbieranie kompetencji komuś tam. Mówiąc delikatnie, jest tu pewien brak konsekwencji w sposobie myślenia.

Ministerstwo edukacji przygotowuje rozwiązania prawne, które mają ułatwić i pozwolić dyrektorom szkół i nauczycielom funkcjonować w zmienionej sytuacji epidemicznej. Informacje chociażby o tym, że szkoły wrócą do nauczania stacjonarnego, pojawiły się już na początku sierpnia, w momencie, kiedy w prawie żadnym europejskim państwie nie podjęto jeszcze żadnej decyzji o tym, jak będzie wyglądało nauczanie na początku roku szkolnego. Dzisiaj próbuje pani powiedzieć, że rodzice, nauczyciele, dyrektorzy byli zaskakiwani. To jest po prostu paranoja. Rozumiem, że państwo próbowali forsować swoją wersję otwierania szkół w trybie stacjonarnym. W swoich wystąpieniach i konferencjach prasowych mówiliście, że tylko dyrektor powinien decydować. Podobną perspektywę zgłaszał zaprzyjaźniony z państwem związek zawodowy, próbował to robić jeszcze niedawno, a państwo uwierzyli we własną propagandę.

W tej chwili decyzją Polaków od kilku lat nie rządzą państwo w tym państwie. To, że uwierzyliście we własną propagandę, nie oznacza, że uwierzyli w nią wszyscy dyrektorzy i nauczyciele. Na konferencjach prasowych i w oficjalnych komunikatach wyraźnie

mówiliśmy, że sanepid jako instytucja odpowiedzialna za zwalczanie epidemii, posiadająca dane na ten temat, powinien i będzie współdecydował o tym, czy dana szkoła, placówka będzie mogła funkcjonować w trybie stacjonarnym, czy też nie, stąd mówienie dzisiaj, że ktoś oszukiwał rodziców czy dyrektorów, jest po prostu zwykłym oszustwem i kłamstwem.

Pani przewodnicząca wspominała również o tym, że przepisy są niejasne, ale zapomniała zauważyć, że zarówno w rozporządzeniach, a potem także w komunikatach informujących o tym, jak ma wyglądać kształcenie na odległość, wyraźnie pisaliśmy, że chociażby w stosunku do wynagrodzeń nauczycieli i ich rozliczania obowiązują te same zasady co przy nauczaniu stacjonarnym. Jeżeli więc nauczyciel ma nadliczbowe godziny, pracuje z większą liczbą klas, oczywiście jest, że należą mu się także godziny nadliczbowe i płacone za nie wynagrodzenie. To, że niektóre samorządy próbują niezgodnie z prawem oszczędzać na nauczycielach, jest niestety faktem. Tu zgadzam się z panią przewodniczącą, takie przypadki pojawiają się, ale tu jest kompetencja związków zawodowych, które powinny bronić swoich członków choćby na drodze postępowania sądowego i żądać przestrzegania prawa od dyrektorów szkół i od samorządów.

Wspomniała pani również o tym, że podobno nie było badań. Pan minister Czarnek przypomniał badania, które już zostały opublikowane. Próbowała pani sugerować, że nie było również żadnych poradników, a te, które pokazywał przed chwilą pan minister, zaczęły pojawiać się już wiosną tego roku. We wrześniu czy przed wrześniem pojawiły się nowe, uzupełnione o polskie i zagraniczne doświadczenia z wiosny tego roku. Próbowaliśmy też docierać do nauczycieli m.in. z informacją o Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej pod nazwą epodreczniki.pl.

Dobrze przytoczone zostały dane mówiące o liczbie materiałów, które w pani czasach, gdy pani zarządzała ministerstwem, były na tej platformie, bo ona nazywała się tak samo, tyle że można powiedzieć, że dzisiejsza platforma to jakby porównywać najnowszy model samochodu i jego możliwości z tymi samochodami i możliwościami, które pojawiały się kilkadziesiąt lat temu. Kiedyś zamieścili państwo elektroniczne czy zeskanowane wersje podręczników na epodreczniki.pl. Dzisiaj za darmo zrobiły to praktycznie wszystkie ministerstwa, udostępniły to nauczycielom, uczniom i wszystkim, którzy chcieli z tego skorzystać. Oprócz tego jest tam wiele tysięcy materiałów, a dodatkowo kilkaset milionów złotych przeznaczaliśmy na kolejne konkursy, w ramach których pojawia się dziesiątki tysięcy nowych materiałów do kształcenia ogólnego i zawodowego.

Mimo wszystko chcielibyśmy jednak, aby uczniowie i nauczyciele mogli jak najszybciej wrócić do szkół, do nauczania stacjonarnego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nauczanie na odległość ma swoje ograniczenia i mankamenty, także psychologiczne, o których tutaj nie mówiliśmy. Wskazują na to specjaliści nie tylko z Polski, ale praktycznie z całego świata. Mówią oni o negatywnych skutkach pracy zdalnej, nie tylko pracy w szkole, ale pracy zdalnej ludzi dorosłych.

To nie od rządu polskiego, niemieckiego czy francuskiego zależy jednak, kiedy ostatecznie uda się zwalczyć epidemię. Jeżeli szczepionka pojawi się dosyć szybko, będziemy w stanie wyszczepić dużą część populacji, w tym także nauczycieli. Zabiegamy o to, aby nauczyciele byli jedną z pierwszych grup, która będzie mogła podlegać szczepieniom, a im szybciej do tego dojdzie, tym szybciej będziemy mogli wrócić do nauczania stacjonarnego. Mam nadzieję, że przynajmniej w tym jednym pani przewodnicząca zgodzi się z nami, że dążenie do tego, aby uczniowie i nauczyciele wrócili do nauczania stacjonarnego w bezpiecznych warunkach, powinno być jednym z priorytetów działań rządu. W ten właśnie sposób staramy się reagować na sytuację epidemiczną.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Pani przewodnicząca, ponieważ pani poseł Szumilas poruszyła dwie kwestie, chciałbym odnieść się do nich. Jedna dotyczy egzaminów. Trochę się dziwię, ponieważ pani poseł była w MEN-ie i tam starałem się przedstawić tę kwestię dosyć dokładnie. Wczoraj na posiedzeniu Sejmu także mówiłem nieco o egzaminach. Informacje te były dawno przekazywane też do opinii publicznej. Ponieważ padły informacje, które nie są prawdziwe, postaram się do nich odnieść.

Jeżeli chodzi o egzaminy w 2021 r., oczywiście analiza zaczęła się razem z analizą wyników egzaminu ósmoklasisty i egzaminu maturalnego. Pogłębiona analiza skłoniła nas do takich a nie innych działań, tzn. jeżeli chodzi o wymagania egzaminacyjne, jest to wprowadzenie zawężonego zakresu, a więc z jednej strony uczniowie realizują podstawę programową, a z drugiej strony zakres egzaminu zostanie zmniejszony.

Druga kwestia jest taka, że modyfikacji zostanie także poddana formuła arkuszy egzaminacyjnych. Kwestia wymagań egzaminacyjnych została przedstawiona do konsultacji. Wpłynęło 2,5 tys. różnych wniosków, pomysłów nauczycieli i pracowników uczelni, tak aby dokonać jeszcze korekt. Oczywiście pewne korekty w tych wymaganiach jeszcze nastąpią. Zwracamy także uwagę na szereg innych rzeczy, chociażby na strukturę egzaminu. Również takie postulaty wpłynęły do ministra.

Tak jak dobrze państwo wiedzą, konsultacje te zostały zakończone. Kolejny etap to opracowanie szczegółów i wydanie rozporządzenia. Podpisanie nastąpi w połowie grudnia. To, czy nie będzie to styczeń, wszyscy będziemy wiedzieć w połowie grudnia. Kolejnym elementem będzie wydanie przez Centralną Komisję Egzaminacyjną aneksów do informatorów, aby równocześnie dokładnie było widać, jak będzie wyglądał egzamin, jak zmodyfikowana będzie formuła arkuszy egzaminacyjnych. CKE przedstawi też takie informacje.

Kolejnym elementem – tu też nie będzie żadnego zaskoczenia, o tym też mówiliśmy – jest kwestia szkoleń dla nauczycieli. Szkolenia będą prowadzone kaskadowo, czyli od Ośrodka Rozwoju Edukacji po inne ośrodki metodyczne. Kwestia zarówno samych wymagań, jak i formuły egzaminu również zostanie przedstawiona nauczycielom, tak że nauczyciele, rodzice, uczniowie taką informację będą posiadać na bieżąco.

Jak więc powiedziałem, nie są to działania, które są podjęte ad hoc. Są one poprzedzone analizą wyniku egzaminów. One również zostały przeprowadzone przez zespoły powołane przez ministra edukacji i nauki, a więc tak, aby składały się i z nauczyciela praktyka, najlepiej metodyka, pracownika Centralnej Komisji Egzaminacyjnej czy eksperta CKE lub OKE i pracownika naukowego, co zapewnia tym działaniom rzetelność pod kątem metodycznym i na pewno pozwoli na to, aby egzamin był przeprowadzony na tych zasadach i warunkach, w jakich się znajdujemy, czyli w pandemii.

Kolejna kwestia, która została przez panią poseł poruszona, to wynik badania matematycznego, a więc matematyki i nauk przyrodniczych, czyli badanie TIMSS 2019. Pytanie o te wyniki to pytanie do pani minister Hall i przede wszystkim do pani minister Szumilas, bo jak popatrzymy na strukturę uczniów, którzy przystąpili do tego badania, okazuje się, że prawie 55% stanowiły sześciolatki, a więc łączyło się to z reformą obowiązku szkolnego, która była wprowadzana. Różnica wieku pomiędzy uczniami sięgała półtora roku i nigdy nie było takiej sytuacji, w której średni wiek biologiczny uczniów obniżył się o 33%. Tak ogromna różnica ma kolosalne znaczenie zwłaszcza dla tego wieku. Oczywiście to też stanowiło dla nauczycieli problem. Wydaje się to dość istotnym elementem tego wyniku.

Druga rzecz, o której też, wydaje się, zapomniano, to kwestia strajku nauczycieli, który trwał przez kwiecień 2019 r. To, że zapomniano o tym think tank ZNP i pana wiceministra Jakubowskiego, nie dziwi, pewien obiektywizm każe jednak spojrzeć na wydarzenia, które miały miejsce. Gdyby spojrzeć na raport, a także na badania kontekstowe, które zawsze takim badaniom towarzyszą, a więc dotyczące rodziców i nauczycieli, okazałoby się, że nauczyciele wskazywali, że część podstawy programowej nie była jeszcze wówczas zrealizowana. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że przesunięcia mogły następować z różnych powodów, ale jednym z istotnych był pewnie strajk, który rozpoczął się 8 kwietnia. Badanie było przeprowadzone na przełomie kwietnia i maja 2019 r.

Oczywiście staramy się bardzo dokładnie patrzeć na wyniki, analizujemy je pod bardzo różnym kątem, zarówno pod kątem tych uczniów, którzy napisali badania lepiej, jak i tych, którzy napisali gorzej. Patrzymy na poszczególne elementy przedmiotów przyrodniczych, które wypadły. Zdajemy też sobie sprawę z tego, że w czwartej klasie nastąpiły zmiany w podstawie programowej, ale staramy się też analizować, pamiętając o tym, że dotyczyło to zmian i przesunięcia treści programowych chociażby z fizyki czy z chemii do klasy siódmej i ósmej. Badania, jak każde badanie międzynarodowe, o czym państwo

zresztą wiedzą, staramy się dokładnie analizować, wyciągać z tego wnioski, czy będzie to PISA, czy będzie to TIMSS, czy będzie to PIRLS. Na pewno zwracamy na to uwagę, chcemy uwzględniać wnioski z tych badań, patrząc i na podstawę programową, i na podręczniki na szkolenia nauczycieli.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Mam pytanie do pani przewodniczącej Komisji. W zaproszeniu i w porządku dziennym mamy jeszcze jeden temat, o który państwo prosili. Są to nowe zasady rekrutacji na studia wyższe organizowane w ramach uczelni publicznych. Nie wiem, czy omawiać to teraz. To zostawiam już do dyspozycji pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jest propozycja, żeby na tym etapie wyczerpać temat związany ze szkołami, tak że, jak rozumiem, do drugiej części wrócimy, jeśli wystarczy czasu. Rozumiem, że możemy przejść do dyskusji?

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Bardzo dziękuję. Tak, oczekujemy na dyskusję i na pytania z państwa strony. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, do dyskusji zgłosiło się już dziesięć osób, tak że zapraszam po kolei, tak jak się państwo zgłaszali. Zależałoby nam, żeby wniosek wyczerpać, proszę więc o dyscyplinę, żebyśmy zdążyli nawiązać również do drugiego tematu. Pani poseł Krystyna Szumilas, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo. Chcę zacząć od tego, że wbrew słowom, które pan minister Czarnek wygłosił na początku, o tym, że dziękuję za raport, w swoich wypowiedziach ministerstwo edukacji i nauki kompletnie nie odniosło się do podniesionych w raporcie problemów, a spowodowało, że dyskusja ta niestety będzie polityczna i nie będzie rozwiązywała problemów, tylko będziemy musieli wyjaśniać kłamstwa i manipulacje, które w swojej wypowiedzi przedstawił pan minister Czarnek, a potem jego zastępcy.

Otóż proszę państwa, pan minister Czarnek pokazał prezentację, na której pokazał wzrost subwencji oświatowej, odnosząc się tylko do lat od 2012 r. do dzisiaj. Panie ministrze, jeżeli byłby pan uczciwy, pokazałby pan wzrost subwencji oświatowej w latach 2008–2015 i wzrost subwencji oświatowej w latach 2016–2020. Powiem panu, że w tamtych latach subwencja wzrosła o 12,5 mld zł, a od 2016 r. wielki wzrost, który pokazał pan, manipulując rysunkiem, nie pokazując go w odpowiednich proporcjach, jest tylko o niecałe 10 mld zł. To jest niedopuszczalna manipulacja. Nie wiem, czy to jest prezentacja robiona na użytek własnych mediów po to, żeby się wybronić, żeby nie rozmawiać o prawdziwych edukacyjnych problemach, które są w tej chwili.

Pokażę jeszcze tylko jedną daną statystyczną, która w prezentacji była pokazywana jako sukces, a tak naprawdę jest wielką kłapą MEN-u. Panie ministrze, na waszej platformie zarejestrowało się 6,3 mln uczniów i nauczycieli. Prawie 6,5 mln uczniów i nauczycieli weszło na platformę 18 mln razy, czyli od września do dzisiaj każdy z tych uczestników wszedł trzy razy. To co to jest za platforma? Co te dzieci robią w szkole? Jasne, można pokazywać wielkie liczby, ale te liczby w odniesieniu do 5 mln uczniów i 600 tys. nauczycieli są śmieszne, bo jeśli każdy uczeń ma pięć lekcji w ciągu dnia, to w ciągu dnia na taką platformę wchodzi pięć razy. Czym państwo się chwalcie? Kiedy pokazujecie taką prezentację, przygotujcie się do tej prezentacji przynajmniej od strony merytorycznej i od strony mówienia prawdy.

Nie byłoby teraz jednego miliarda na komputery, gdyby nie program „Cyfrowa szkoła”, który był programem pilotażowym i na podstawie którego mogliśmy aplikować o środki unijne również na informatyzację i na „Cyfrowe państwo”. O tym pan minister już nie powiedział. Jasne, można porównywać samochód z 2020 r. z samochodem z 2008 r., ale przypuszczam, że pan minister wolałby jednak jeździć samochodem z 2020 r., bo postęp

w ciągu ponad dziesięć lat, prawie dwadzieścia lat jest naprawdę duży. Pewnych rzeczy nie da się porównywać.

Panie ministrze, przyznał pan, że problemy w naszej diagnozie są autentycznymi problemami polskiej szkoły. W prezentacji, którą pan pokazał, nie odniósł się ani półsłowem do tego, jak te autentyczne problemy polskiej szkoły rozwiązać. Panie ministrze, nasz zespół poselski wykonał niestety pracę za ministerstwo edukacji. To państwo mieliście zrobić tę diagnozę. To państwo mieliście tę diagnozę przedstawić i to państwo mieliście pokazać metody rozwiązania.

Mamy przygotowane rekomendacje do problemów, które są wykazane w naszej diagnozie. Rekomendacje prześlemy panu ministrowi i państwu do ministerstwa z nadzieją, że pochylicie się nad konkretnymi rozwiązaniami nie po to, żeby siać propagandę, chwalić się i jeździć do wybranej małej szkoły, która potrzebuje komputerów i te komputery tam rozdawać. Panie ministrze, nie jest pan w stanie odwiedzić 49 tys. placówek w szkołach i nie jest pan w stanie zdiagnozować wszystkich problemów.

Jeżeli będzie pan słuchał tylko tych, którzy mówią, że jest dobrze, polscy uczniowie niestety na tym tracą. Proszę przyjąć do wiadomości, że ludzie, którym autentycznie leży na sercu dobro edukacji, zajmują się tym problemem nie dlatego, że chcą panu dokuczyć, tylko dlatego, że chcą, aby polscy uczniowie mieli w szkołach lepiej, żeby w tym trudnym okresie, mimo tego, że wiemy, że nie nauczą się wszystkiego, nauczyli się jak najwięcej i żeby nie był to dla nich okres stracony. Dlatego apeluję, panie ministrze, aby pan przeczytał rekomendacje, niektóre z nich zrealizował i przestał szukać argumentów na to, jaki pan jest wspaiały, i porównywać coś, co jest nieporównywalne, przestał kłamać i oszukiwać społeczeństwo. Proszę zająć się dobrą pracą na rzecz polskiego ucznia.

Prześlemy te rekomendacje. Myślałam, że pan minister będzie tutaj osobiście i będziemy mogli osobiście złożyć rekomendacje. Jak państwo widzą, nam dobro polskich dzieci leży na sercu, jesteście tu osobiście. Oczekiwałam też, że takie zaangażowanie w pracę na rzecz dobra dziecka będzie ze strony ministerstwa i posłów partii rządzącej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowna pani poseł, chciałabym prosić, bo nie jestem pewna, czy dobrze zrozumiałam koniec pani wypowiedzi. Procedujemy w innym trybie. Regulamin przewiduje taką możliwość, że i z gośćmi, i z przedstawicielami ministerstwa, i z ministrem możemy łączyć się zdalnie. W tych okolicznościach proszę więc nie stawiać zarzutu, że jacyś posłowie bądź przedstawiciele ministerstwa nie są fizycznie obecni podczas posiedzenia Komisji, bo jest to po prostu niewłaściwe. Wszyscy pracujemy w oparciu o ten sam regulamin, więc nie jest to żadne poświęcenie. Jest taka możliwość i dobrze, że jest taka możliwość. Dzięki temu możemy normalnie pracować.

Proszę bardzo, pani poseł Kinga Gajewska.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Szanowni państwo, szanowni panowie ministrowie, jako Zespół Parlamentarny ds. Przyszłości Edukacji przygotowaliśmy bardzo rzetelną diagnozę, spotykając się z ekspertami i naukowcami. Przygotowaliśmy również rekomendacje, ogólne i szczegółowe. Naprawdę bardzo mocno przygotowaliśmy się do tego posiedzenia Komisji.

Panie ministrze, czy panu nie jest wstyd? Przecież to jest wstyd, że uraczył nas pan prezentacją o tym, co przez osiem lat zrobiła Platforma Obywatelska. To jest wstyd. Mnie się to nie mieści w głowie. Dzisiaj umierają ludzie. Po 400 osób umiera na koronawirusa, zamknęliście szkoły, uczniowie się nie uczą, problemy psychiczne uczniów i nauczycieli są ogromne, a pan na posiedzeniu Komisji raczy nas slajdami z ośmiu lat Platformy Obywatelskiej? To jest niebываłe. Pozwolę więc sobie kontynuować merytoryczną rozmowę, ale nie będę również szczydziła uszczypliwości.

Bardzo proszę o włączenie informacji na ekranach. Wnosimy o realizację cyklu szkoleń dla nauczycieli dotyczących metodyki nauczania w formie zdalnej, szczególnie w zakresie wykorzystania metod aktywizujących ucznia. Nie sam sprzęt, ale ważna jest również metodyka. Mówiliście państwo o ośrodkach kształcenia nauczycieli, że one nie

działają, ale, proszę panów ministrów, one nie dostały ani pieniędzy, ani żadnego wsparcia merytorycznego, ani finansowego na realizację tych działań.

Mam pytanie. Co z działalnością kuratorów oświaty? Czy oni zajmują się tylko donosami posłów PiS-u na nauczycieli i wszczynaniem awantur w kwestii tego, kto był, a kto nie był na strajku kobiet? Minister również mógłby zająć się swoją pracą, a nie ideologicznymi wypowiedziami w mediach.

Kolejna rzecz to zatrudnianie w szkole psychologów i uruchamianie szkolnych telefonów zaufania. Pan minister mówił o tym, że jest to nasz zarzut, a telefon oczywiście działa, choć powiem szczerze, że miałam wątpliwości i byłam zdziwiona, że chcecie w ogóle mówić o telefonie zaufania. Myślałam, że wyleczył was z tego redaktor Mazurek kilka dni temu, kiedy rzecznik praw dziecka nie wiedział, jak działa telefon zaufania, o którym mówi, że go wprowadził.

Proszę państwa, w jednym roczniku jest 350 tys. uczniów. Łącznie jest to, jak mówiła pani poseł Krystyna Szumilas, ok. 5 mln uczniów. Pan mówi o 17 tys. telefonów? Przechodzi to panu przez gardło, gdy widzimy te liczby? Przecież dopiero co mieliśmy posiedzenie Komisji dotyczące zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży i badania NIK. Wszystkie badania po kolei wskazują, że 9% polskich uczniów do 18. roku życia, to jest ok. 630 tys. uczniów, ma problemy psychiczne i potrzebuje wsparcia psychologów i psychiatrów. To jest 630 tys. ludzi, a wy mówicie o 17 tys. telefonów. Że też wam to może przejść przez gardło!

Na slajdzie, bardzo proszę się z nim zapoznać, widać, jakie wsparcie merytoryczne dostali nauczyciele: Ministerstwo Edukacji Narodowej – 5%. Nie mówię o wsparciu sprzętowym, chociaż z tym też było słabo. Proszę państwa, możecie mówić o tym, jak mocno wspieracie nauczycieli, szkoły, ile miliardów dajecie na szkolenia, ale tylko w 5% nauczyciele czują, że dostali od was jakiegokolwiek wsparcie. Wsparcie psychologiczne w tak trudnym okresie, jakim jest zamknięcie szkół – to 1%. 1% nauczycieli wskazuje, że dostało jakąkolwiek psychologiczną pomoc od MEN-u.

Cieszę się, że mamy jakiegokolwiek badania z niezależnych organizacji, bo tych, które są realizowane przez ministerstwo, naprawdę ze świecą szukać. Pan minister mówił, że macie swoje badania i macie ich tak dużo. Przypomnę tylko, że oczywiście byliśmy u pana ministra Kopcia w ministerstwie, byliśmy również na CKE na kontroli z panią poseł Szumilas. Całe szczęście, że byliśmy. Całe szczęście, że w sierpniu przygotowaliśmy się z zespołem i, powiedzmy, nekaliśmy was o jakiegokolwiek działania, bo dopiero w październiku podjęliście jakiegokolwiek badania czy działania dotyczące podstaw programowych i wymagań egzaminacyjnych na egzaminy w 2021 r. Całe szczęście, panie ministrze, że są posłowie opozycji, bo w ministerstwie nic by się nie działo i nic byście nie robili.

Nasze kolejne rekomendacje szczegółowe dotyczą istniejących nierówności w dostępie uczniów do edukacji. Szczególnie są to kwestie sprzętowe. Rekomendujemy, aby rodzinom spełniającym kryterium dochodowe przekazać środki na zakup sprzętu i szybkiego łącza internetowego dla dzieci, doprowadzić szybkie łącza internetowe do miejscowości bez braku dostępu do internetu. Mówił pan, że są szkoły i miejscowości, w których dyrektorzy pomagają, ale trzeba wzmocnić te działania. Wprowadzenie zmian do podstawy programowej...

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Pani przewodnicząca, czy mogłaby pani zwrócić uwagę posłowi Dolacie i pani posłance w związku z tym, że to jednak nie oni zabierają teraz głos?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, proszę kontynuować.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Przygotowaliśmy rekomendacje. Przygotowaliśmy się do posiedzenia Komisji, żeby pomóc polskim dzieciom i polskim nauczycielom, a pan, panie posle, kpi. Pan kpi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam bardzo, nie mam wrażenia, że pan kpi. Nawiązała się króciutka rozmowa. Proszę kontynuować, pani poseł.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Wprowadzenie zmian do podstawy programowej informatyki to priorytet. Przejrzeliśmy podstawę programową z informatyki. Są tam takie kwestie jak dotyczące robotyki czy programowania algorytmów. Myślę, że większy nacisk powinno się nałożyć na bezpośrednie narzędzia dotyczące zdalnego nauczania. Na podstawie badań wśród nauczycieli i uczniów Centrum Cyfrowe wykazało, że często uczniowie nie potrafią nawet otworzyć skrzynki mejlowej, mają problem z podstawowym poruszaniem się w świecie zdalnej nauki. Nie możemy patrzeć przez pryzmat dobrego posługiwania się social mediami przez uczniów, bo często nie przekłada się to na zdalne nauczanie. Może to jest dobry pomysł? Bardzo proszę ministerstwo o przemyślenie, aby włączyć w proces zdalnej nauki nauczycieli wspomagających dla uczniów z problemami lub studentów chcących odbyć praktyki w takiej formie. Nierówności, o których zaraz będą mówiła, są naprawdę ogromne i rzeczywiście w każdej klasie przydałby się nauczyciel wspomagający.

Wnosimy o szybką analizę i diagnozę problemów znikających uczniów i przygotowanie szybkiego rozwiązania. O tym problemie wiedzieliśmy już w marcu. Minęły całe wakacje, szkoły znowu zostały zamknięte, a problem nie został rozwiązany. Trzeba objąć pomocą psychologiczną, techniczną, dydaktyczną uczniów i całe ich rodziny, bo później, o czym mówiła pani poseł Krystyna Szumilas, oni wrócą do szkoły w styczniu lub w lutym, ale będą mieli braki i będzie to ogromna przepaść, którą ciężko będzie zaniechać. Proszę zobaczyć wykres. 48% nauczycieli wskazuje, że w jakiejś ich klasie jest choć jeden uczeń, który znika. 48% to dane dla szkoły podstawowej, liceów i techników, natomiast 58% jest w szkołach branżowych. Jest to więc bardzo duża liczba.

Mówiliśmy również o tym, że aktualnie brakuje uregulowań prawnych w pandemii koronawirusa. Wnosimy o to, żeby w prawie oświatowym znalazła się definicja zdalnego nauczania. To jest postulat również Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wnosimy również, i będziemy przygotowywali się w tym zakresie w ramach naszych prac legislacyjnych, o zmianę rozporządzenia w sprawie ramowych planów nauczania, bo w dobie zamknięcia szkół i zdalnego realizowania podstawy programowej tradycyjne podejście do planu lekcji, czy będzie to 45 minut, czy 30 minut, czy będą to po prostu ramowe plany nauczania, jest nieracjonalne i nie ma racji bytu.

Chcieliśmy również uregulować kwestię wynagrodzenia pracowników oświaty za pracę w czasie kwarantanny. Panie ministrze, mówił pan o tym, że już załączyliście to w przepisach, natomiast proszą o to nauczyciele, czyli jest coś nie tak, skoro organizacje reprezentujące nauczycieli mówią, że nie są w stanie realizować tych przepisów.

Systematyczne prowadzenie badań przesiewowych dla nauczycieli i innych pracowników szkoły. Zaraz otworzymy szkoły i nie wszyscy zostaną zaszczepieni w ciągu jednego dnia, byłoby więc dobrze, gdyby były wzmożone badania, szczególnie dla pracowników oświaty, i wyposażenie pracowników oświaty w sprzęt ochrony osobistej.

Nie było oficjalnych badań i dyskusji. Mówiłam już o tym, że CKE zrealizowała badania na podstawie wyników egzaminów z poprzedniego roku szkolnego, ale badania te były w październiku. Oczywiście musiały być w październiku, bo przecież egzaminy musiały być rozwiązane, ale wiedzieliśmy, nie trzeba być jasnowidzem, żeby wiedzieć, że braki programowe będą, więc te rzeczy można było przygotować trochę wcześniej niż w październiku i dawać rozporządzenie na koniec grudnia.

Niezwykle istotną rzeczą jest przygotowanie programów wyrównujących różnice w opanowaniu podstawy programowej w czasie pandemii. Wcześniej był slajd, o którym mówiła pani Krystyna Szumilas, o tym, ile czasu spędzają rodzice z uczniem podczas zdalnego nauczania. Tam w ogóle nie było uwzględnione to, że niektórzy w ogóle nie spędzają czasu z dzieckiem. 18% wskazało, że to jest tylko godzina, a 10% spędza ok. 5 godzin. Różnice w tym, jaki czas poświęcają rodzice, który powinni spędzać nauczyciele, wywołuje diametralne zróżnicowanie w podejściu. Wskazuje się badania międzynarodowe, bo problem ten dotyczy również innych krajów. Wskazuje się na to, że przed mniej

uposażonymi finansowo czy kulturowo rodzinami będzie przepaść i że trzeba wymyślić dla nich jakąś formę, żeby mogli uzupełniać podstawę programową, żeby nie okazało się, że zostali rzućeni losowi. Trzeba również monitorować jakość materiałów cyfrowych.

Mówiliście państwo o e-podręcznikach i o tym, że PO nic nie zrobiła w tym zakresie. Przypomnę tylko, że to PO wprowadziła e-podręczniki. Gdyby czegoś takiego jak programy pilotażowe w ogóle nie wprowadziła, państwo nic byście nie robili. Już mieliście okazję pokazać, jak kupujecie środki ochrony osobistej czy respiratory od kolegów.

Źródła materiałów do realizacji nauki zdalnej. Proszę zobaczyć, e-podręczniki wcale nie są na wysokim poziomie. Najwięcej nauczycieli korzystało z YouTube i innych serwisów wideo. One nie są przefiltrowane, nie są certyfikowane. Może warto byłoby zastanowić się, czy zastosować taką formę monitorowania?

Musimy też przygotować się na otwarcie szkół. Co po pandemii? Jak mówiłam, jednego dnia wszystkich nie zaszczepimy. Trzeba jednak dać te kompetencje dyrektorom, aby decyzję o podjęciu nauczania hybrydowego podejmowali sami, może tylko przy opinii, pomocy, sugestii powiatowego inspektora sanitarnego, ale nie z jego zgodą.

Przeanalizowanie podstawy programowej z uwzględnieniem strat edukacyjnych wynikających z edukacji zdalnej. Musimy okroić podstawę programową nie tylko w tym roczniku, który będzie zdawał egzamin w 2021 r., bo musimy też przygotować zmiany egzaminacyjne na 2021 i 2022 r. W ogóle powinniśmy zastanowić się nad okrojeniem podstaw programowych, żeby zwracać uwagę na coś zupełnie innego. Na nacechowanie naszej podstawy programowej wielką szczegółowością wskazywali nauczyciele jeszcze przed pandemią, a teraz, przy nauczaniu zdalnym, to absolutnie się pogłębiło i wiemy, że nauczyciele nie są w stanie zrealizować całej podstawy.

O większości rzeczy już mówiliśmy. Rekomendacje oczywiście wyślemy państwu do ministerstwa. Ostatni slajd, który chciałam, żeby państwo zobaczyli, to: planowanie korzystania z narzędzi edukacji zdalnej w przyszłości. Aż 87% nauczycieli planuje dalsze korzystanie z metod edukacji zdalnej, czyli szkolenia i to, co jako państwo zainwestujemy w nauczycieli, w sprzęt, a szczególnie w metodykę i w szkolenia, nie będzie kamieniem w wodę. Będą z tego korzystali, to na zawsze pozostanie w naszym systemie i warto jak najwięcej w te kwestie inwestować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Ponieważ dwie panie posłanki, jak sobie życzyłam, żeby o was mówić, zwróciły uwagę na bardzo wiele wątków, to żeby nie powstał w dyskusji chaos, chciałabym poprosić pana ministra, żeby już po tych dwóch głosach odpowiedział na pytania, zwłaszcza że pani poseł Kinga Gajewska jednak zwróciła uwagę na podstawy programowe. Proszę też przy okazji o wyczerpanie zagadnień, które były przedstawione we wniosku. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, dziękuję za te dwa głosy. Wszystkie merytoryczne uwagi, które tam się pojawiły, a były takie, zwłaszcza w wypowiedzi pani poseł Kingi Gajewskiej, zapisałem. Będziemy brali je pod uwagę. Raz jeszcze dziękuję za państwa raport, naprawdę. W spokojnej i merytorycznej dyskusji możemy wyłapać wszystkie elementy, które szwankują, wszystkie postulaty, które w dużej mierze są słuszne, przynajmniej te, które zgłaszała pani poseł Kinga Gajewska.

Pani przewodnicząca, natomiast co do podstaw programowych – już wypowiadał się o nich pan minister Maciej Kopeć. Jeśli trzeba coś jeszcze dodać, zwracamy uwagę na jedną rzecz. Jeśli ktoś zarzuca nam kłamstwo i manipulację i jest to ktoś, kto mówił, że są jakieś egzaminy w kwietniu, a rozporządzenie dotyczące wymogów egzaminacyjnych będzie podane dwa miesiące przed egzaminem, jeśli ten sam ktoś mówi, że to ja kłamie i manipuluję, to proszę państwa, to jest trochę tak, jakby złodziej rowerów krzychał: „Uwaga, kradną rowery!”. Nawet w hejtowaniu i manipulacji zachowajcie państwo zdrowy umiar i odrobinę rozsądku i logiki, bo się państwo kompromitujecie. Kochani państwo, nie róbcie sobie krzywdy. Ludzie patrzą na to, co mówicie.

Prosiłbym o rozmowę taką, jaką w drugiej części swojej wypowiedzi zaprezentowała pani poseł Kinga Gajewska. Pierwsza część jest zdumiewająca. Jeśli pani poseł Kinga

Gajewska... Przyznam, że nie obserwowałem na bieżąco strajków kobiet. Myślę, że pani też tam była, ale jeśli z oburzeniem mówi pani, że przedstawiam slajdy dotyczące PO i PSL-u, to zrobiłem to na samym końcu swojej wypowiedzi tylko dla porównania tego, co państwo atakowaliście, tego naszego „tylko” miliarda na sprzęt „tylko” w ciągu kilku miesięcy. Nie wiem, czy zajęło to więcej niż 10% mojej wypowiedzi. Nic więcej w tej sprawie nie mówiłem, ale jeśli pani używa argumentu, że ludzie umierają, a ja pokazuję slajdy z rządów PO, to, proszę pani, ludzie umierają także dlatego, że państwo promujecie wychodzenie na ulice w czasie, kiedy mamy kilkadziesiąt tysięcy zachorowań dziennie. Jest to śmiertelnie groźne dla całego społeczeństwa, więc proszę o odrobinę logiki i umiaru w hejtowaniu i w manipulowaniu. Skupmy się na merytorycznej dyskusji, za którą dziękowałem i dziękuję, bo merytoryczne fragmenty rzeczywiście były.

Jeśli chodzi o telefony dotyczące pomocy psychologicznej, to jest wsparcie dodatkowe, bo podstawowym narzędziem pomocy są specjaliści w szkołach i poradniach, którzy pracują. Rozumiem, że ma pani obawy związane z ilością telefonów, które zostały wykonane przez infolinię, ale tyle ludzi zadzwoniło. Nie będę zmuszał ludzi do tego, żeby dzwoniли w większej ilości. Jest infolinia, ona jest znana i tak ludzie z tego korzystają. Jeśli to jest zarzut z pani strony, że zadzwoniło tak mało ludzi, to nie uważam, że to jest mało, w związku z tym, że jest to tylko dodatkowe wsparcie, bo podstawowe, powtarzam raz jeszcze, to praca specjalistów w szkołach i poradniach. Jest to zupełnie nietrafiony zarzut, ale przyjmuję to do wiadomości. Dlatego chcę, żebyśmy rozwijali również ten zakres pomocy psychologicznej i stąd również od 1 stycznia będzie pomoc online i inne elementy, które będziemy ogłaszać.

Cieszę się, naprawdę cieszę się, że są posłowie opozycji. Możecie sobie państwo przypisywać, że gdyby nie państwo i przez was uruchomione działania, kompletnie nic byśmy nie robili, pilibyśmy kawę, a za tę kawę można by wybudować niejedną drogę. Można mówić takie rzeczy, tylko że nie ma to nic wspólnego z merytoryczną dyskusją na temat problemów, w których wszyscy się znajdujemy. Chcę państwa zapewnić: nauka zdalna jest tylko przykrą koniecznością, którą musimy rozwijać, bo ta przykra konieczność przez jakiś czas pewnie będzie jeszcze trwała. Jednocześnie są naprawdę ogromne równoległe wysiłki w resorcie zmierzające do tego, aby nauczyciele i uczniowie jak najszybciej i jak najbezpieczniej wrócili do szkoły, bo tego nic w żaden sposób nie zastąpi.

Proszę państwa, jeśli chodzi o podstawy informatyki, bo na to też zwróciła uwagę pani poseł Kinga Gajewska, dla usystematyzowania chcę przypomnieć, że w ramach nowej podstawy programowej od roku szkolnego 2017/2018 ministerstwo wprowadziło istotne zmiany w informatycznej edukacji uczniów. Przede wszystkim chodzi tu o naukę programowania od najmłodszych lat w szkole oraz o zwiększenie liczby godzin informatyki. Jeśli zsumujemy wszystkie etapy edukacyjne, uczniowie mają o 70 godzin więcej tej informatyki. Zwracamy na to uwagę w tym świecie nowoczesnych technologii, a dzisiaj przydaje to się jak nigdy wcześniej w związku z sytuacją, w której się znaleźliśmy.

Tyle, pani przewodnicząca, jeśli chodzi o odniesienie się. Raz jeszcze dziękując za tę diagnozę, na pewno będzie ona jeszcze przedmiotem dodatkowej, wnikliwej analizy, chcę panią poseł Krystynę Szumilas i panią poseł Kingę Gajewską zapewnić, że na pewno będziemy z niej wyciągać wnioski. Tego typu współpracy między posłami opozycji są i bardzo się z tego cieszę, bo na tym polega demokracja, żeby byli i zwracali swoją uwagę na niedoskonałości czy niedociągnięcia. Za tego rodzaju współpracę bardzo dziękuję. Będziemy z niej korzystać.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, mijają zaplanowane dwie godziny, a są jeszcze zapisani goście, więc bardzo proszę o dyscyplinowanie się. Teraz pani poseł Katarzyna Lubnauer, potem pani Joanna Borowiak, bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Muszę powiedzieć, że każdą swoją wypowiedzią potwierdza pan naszą tezę, że jest pan kompletnie niekompetentny i arogancją próbuje przykryć swoją niekompetencję. Teraz bardzo skutecznie udało się panu to, że arogancja jest wyższa od niekompetencji.

Chciałabym jednak, żebyśmy wrócili do merytorycznej rozmowy, którą mimo wszystko będziemy próbowali podjąć. Już w sierpniu zaproponowaliśmy pewien system otwierania szkół. Również wtedy pamiętam taką arogancję, co prawda jeszcze pańskiego poprzednika, pana Piontkowskiego, który uważał, że wszystko wie i pozjadał wszystkie rozumy i absolutnie nie ma żadnego problemu. Efekt jest taki, że pan Niedzielski jednoznacznie powiedział, że to właśnie szkoła stała się rozsądnikiem koronawirusa i to szkoła stała się przyczyną takiego wzrostu.

Jak pan mówi o śmiertelności, to chciałabym powiedzieć, że szczyt śmiertelności przypada na sam początek, na przełom października i listopada, i w żaden sposób nie da się go powiązać z protestami ze względu na to, że największe protesty były dokładnie w tym czasie, a śmiertelność jest przesunięta o cztery tygodnie od momentu zarażenia, w związku z tym 30 tys. dodatkowych śmierci w listopadzie to wasz dorobek, jeśli chodzi o walkę z pandemią. W sumie śmiertelność wzrosła w listopadzie o 90%. To à propos tego, co pan powiedział, i powiązania ze strajkiem kobiet, ale rozumiem, że ma pan fobie.

Mnie natomiast interesuje kilka rzeczy. Pierwsza jest kwestia e-podręczników. Podejmowaliśmy już nawet rozmowę. Chciałabym podjąć rozmowę na temat podręczników i e-podręczników. Będziemy chcieli, żeby w styczniu była na ten temat podkomisja do spraw jakości kształcenia i w związku z tym do tematu wrócimy w jeszcze innym trybie. Tym natomiast, co w tej chwili interesuje mnie najbardziej, jest to, jak ma być zorganizowana zdalna edukacja jeszcze w tych miesiącach, w których będzie konieczna.

Druga rzecz jest taka. Czy są jakiegokolwiek przymiarki, terminarz i system wprowadzania uczniów do szkół tak, żeby nie skończyło się to tak jak nauka we wrześniu, żeby nie skończyło się to trzecią falą, której zresztą Ministerstwo Zdrowia bardzo się obawia? Słyszeliśmy, że po feriach, tych, które są wspólnie, ma być sytuacja taka, że młodsze klasy mają wrócić do nauczania w szkołach.

Chciałabym spytać, czy jest jakiś system pozwalający na to, żeby wróciły również te dzieci, które mają największe problemy, czyli te, które w tej chwili mają kłopot z dostępem, nie mają pomocy rodziców. Czy jest system pozwalający z jednej strony otworzyć szkoły dla uczniów klas I–III, ale z drugiej strony otworzyć je na tych uczniów, o których było w zaleceniach, że mają największe problemy edukacyjne i którzy potem mogą nie mieć czasu na nadrobienie tych zaległości? Mam na myśli zarówno uczniów klas VIII, czyli tych, którzy mają w tym roku egzamin ósmoklasistów, jak również uczniów młodszych klas, które te zaległości, które powstają z prawie roku edukacji zdalnej, a przynajmniej połowy roku, ponieważ mieliśmy co najmniej dwa miesiące wiosną. Wiemy, jak wyglądała nauka we wrześniu, więc możemy powiedzieć, że taką edukację mamy praktycznie przez cały semestr. W jaki sposób zamierzacie to rozwiązać? Wiemy, że w innych krajach już trwają prace nad bardzo ścisłymi zaleceniami dotyczącymi tego, jak wyrównywać te zaległości.

Kolejna rzecz to kwestia terminarzu wracania do szkół, a przynajmniej powiązania go ze statystykami dotyczącymi zdrowia. Rozumiem, że robicie to w powiązaniu z Ministerstwem Zdrowia, natomiast chciałam spytać, co można powiedzieć rodzicom, którzy pytają, jak to będzie wyglądało. Z jednej strony boją się powrotu, a z drugiej strony widzą, z jaką szkodą dla dzieci odbywa się edukacja w domach. W związku z tym trzeba znaleźć złoty środek. Tym złotym środkiem miało być m.in. to, by jeśli będziecie otwierać szkoły, dyrektorom szkół dać pełną decyzję co do tego, jak to się będzie odbywać, żeby móc rozgęścić, żeby móc stosować takie rozwiązania jak w innych krajach, czyli na przykład trzy dni edukacji i dwa dni w domu, w ten sposób, żeby tylko część edukacji odbywała się w szkole, żeby zespoły szkolne nie łączyły się, żeby wprowadzić system baniek, o którym w swoim czasie mówiła Kinga Gajewska, czyli żeby zrobić takie rozwiązania, które umożliwią z jednej strony kontakt dzieci z rówieśnikami i z nauczycielami, ale z drugiej strony nie wprowadzą zagrożeń aż w takim stopniu, jak stało się to w październiku, w efekcie czego mamy 30 tys. dodatkowych śmierci w listopadzie i 15 do 17 tys. dodatkowych śmierci w październiku. Można śmiało powiedzieć, że to efekt złego otwierania roku szkolnego i arogancji wtedy. Mówiliśmy, że jest zagrożenie, a państwo twierdzili, że wiedzą lepiej i wszystko mają pod kontrolą. Niczego nie mieliście pod kontrolą, kompletnie niczego.

Na koniec chciałam powiedzieć jedną rzecz. Po pięciu latach najwyższy czas zrozumieć, że hasło „przez osiem ostatnich lat” dotyczy pięciu lat waszych rządów i że hasło to już nie działa. Najwyższy czas wziąć odpowiedzialność. Zupełnie normalną rzeczą jest, że mamy dzisiaj więcej łączności internetowych, szybszy internet, lepszy sprzęt, niż było to pięć lat temu, bo świat po prostu się zmienia. W związku z tym normalne jest, że rozwija się dostęp do cyfryzacji, dostęp szkół do internetu i tego typu rzeczy.

Nie ma czym się chwalić. Najwyższy czas opierać się na swoich osiągnięciach, a nie na krytyce poprzedników, chyba że nie ma się własnych osiągnięć i chyba że okazuje się, że tak jak mówimy, wasz sierpniowy hurraoptymizm skończył się tym, że mieliśmy pandemię w takiej skali jak żaden europejski kraj jesienią. W takiej skali mieliśmy w Polsce ilość zakażeń i śmierci z powodu koronawirusa lub innych chorób, które nie mogły być leczone.

Najważniejsza rzecz to terminy, konkrety, to, jak wyobrażacie sobie otwieranie szkoły, jak macie zamiar zapobiec teraz temu, żebyśmy nie mieli... I w jaki sposób – być może w postaci częściowego otworzenia szkół – już teraz, jak najszybciej zamierzacie pomóc tym, którzy najslabiej sobie radzą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Joanna Borowiak.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, panie ministrze, chcę bardzo podziękować panu ministrowi za przygotowanie tak szczegółowej informacji dotyczącej przygotowania szkół do nauki zdalnej i wyrazić swoje ogromne zdumienie w stronę posłów opozycji. Z jednej strony proponujecie państwo posiedzenie Komisji, zapewniacie, że chcecie rozmawiać o sytuacji i pochylić się nad przyszłością dla dobra polskiej szkoły, przedstawiacie diagnozę dokonaną przez zespół parlamentarny, a z drugiej strony odmaciacie diagnozę Ministerstwu Edukacji Narodowej. MEN też ma prawo, a nawet obowiązek dokonania diagnozy i pokazania, jaka jest sytuacja polskiej szkoły w zakresie cyfryzacji i przygotowania do nauki zdalnej, z którą mamy dzisiaj do czynienia, która, przypomnę, spowodowana jest sytuacją pandemii światowej.

Jak wygląda ona dziś w porównaniu z tym, co było wcześniej? Chyba jest to oczywiste. Chcę przytoczyć cytat, który został pokazany na jednym ze slajdów MEN-u, króciutki cytat z wypowiedzi pana Donalda Tuska z 2008 r. Powiem dlaczego. „Tak jak każdy polski uczeń ma prawo do ciepłego posiłku, tak powinien mieć też dostęp do komputera, oprogramowania edukacyjnego i internetu. To zrewolucjonizuje polską edukację i wyrówna szansę między dziećmi z rodzin biednych i bogatych”. W ramach programu „Komputer dla ucznia” każdy ówczesny gimnazjalista miał otrzymać laptop, komputery miały trafić do wszystkich szkół.

Uwaga. Dlaczego o tym mówię? Dlatego że wówczas pracowałam w szkole jako czynny nauczyciel i jako nauczyciel czekałam także na komputery. Mało tego, za konkretne pieniądze z całą rzeszą moich koleżanek i kolegów zostałam przeszkolona do korzystania z programu „Komputer dla ucznia”. Jeśli państwo sobie życzą, na kolejne posiedzenie Komisji mogę nawet przywieźć to zaświadczenie. Niestety, kiedy były pytania, mówiono nam, że komputery czekają na granicy. Widzę, że państwo posłowie z PO mają w tej chwili pospuszczone głowy, bo rzeczywiście trudno jest odpowiedzieć na sytuację, w której obiecywało się... Pani poseł Szumilas, uprzejmie panią proszę o nieprzeszkadzanie. Naprawdę nie oczekuję od pani odpowiedzi. To nie jest pytanie. Stwierdzam tylko sytuację, która ma miejsce na posiedzeniu Komisji. Od początku posiedzenia mieliście już państwo naprawdę wiele do powiedzenia, pozwólcie państwo wypowiedzieć się i mnie, bo jest to też moje prawo jako posła. Stało się, jak się stało, komputerów nie było. Kosztowało to oczywiście ogromne pieniądze. To jest jedna kwestia.

Kwestia druga jest taka, że chcąc uderzyć w MEN i w rząd, tak naprawdę dostajecie państwo rykoszetem i uderzacie w nauczycieli i w nauczycieli specjalistów, mówiąc o tym, że w sytuacji nauczania zdalnego i pandemii w ogóle nie ma w szkole wsparcia psychologiczno-pedagogicznego. Szanowni państwo posłowie, wsparcie psychologiczne to nie jest wsparcie, które pochodzi od MEN-u, tylko jest to wsparcie od szkół i poradni

psychologiczno-pedagogicznych. Zauważcie, proszę, że w tym momencie stawiacie w złym świetle i szkoły, i poradnie, zarzucając, że szkoły nie realizują tego wsparcia, a zapewniam państwa, że tak nie jest. Moja prośba jest więc taka, żebyście nie wylewali dziecka z kąpielą i nie stawiali zarzutów nauczycielom, pedagogom, psychologom, specjalistom.

Przytoczę państwu kilka głosów rodziców o tym, jak wygląda nauczanie zdalne teraz, w drugiej fali epidemii, i jak ci rodzice oceniają nauczanie zdalne. Głos pierwszy: „Od szkoły dostaliśmy informację, jak zrealizować technicznie – szczegółowo, z filmami instruktażowymi. Dzieci młodsze mają lekcje skrócone do 30 minut – a pisze to mama trójki dzieci, dwoje jest w szkole podstawowej, trzecie dziecko jest w szkole ponadpodstawowej – przerwy wydłużone odpowiednio, by ograniczyć spędzanie czasu przed komputerem”. Kolejny głos: „Nauczyciele kontrolują sprawnie, czy dziecko uczestniczy w lekcji, czy szuka innych treści w internecie, ale brakuje fizycznego kontaktu. Widać to i slychać”. Głos kolejny: „Dzieci starsze otrzymały materiały zachęcające do nauki, przygotowane w lekkiej i przyjemnej formie. Nauczyciele kontrolują ich aktywność w czasie lekcji. Program realizowany jest starannie”.

Szanowni państwo posłowie opozycji. Jeśli rzeczywiście przygotowaliście ten materiał w trosce o to, żeby poprawić sytuację, to bardzo was proszę, żebyście nie upolityczniali tej dyskusji. Tak jak pan minister zagwarantował i powiedział, że pochyli się nad tym raportem, że zobaczy, co jeszcze da się z tego przełożyć, co jeszcze da się usprawnić, tak bardzo państwa proszę o to, żebyście raczej przyłączyli się do działań usprawniających, zamiast mówić i stawiać kompletnie niczym niepokryte tezy, że nic się nie dzieje. Zostało zrobione naprawdę bardzo wiele.

Chcę też podziękować za odpowiedź na wczorajsze pytanie bieżące panu ministrowi edukacji narodowej, które stawiałam m.in. ja, dotyczące przygotowania i realizacji nauki zdalnej w pierwszej i teraz, w drugiej fali epidemii. Korzystając z okazji, że jestem przy głosie, chcę serdecznie podziękować wszystkim nauczycielom, nauczycielom specjalistom i pracownikom poradni psychologiczno-pedagogicznych za ich pracę, determinację, za to, że dają z siebie wszystko także po to, żeby wspierać swoich uczniów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie ministrze, wiele razy na początku swojego pierwszego wystąpienia powiedział pan słowo „dziękuję” kierowane czy to do pani przewodniczącej, czy do nauczycieli. Przed chwilą w wypowiedzi pani poseł też słyszeliśmy to słowo. Bardzo doceniam, że potrafią państwo i potrafi pan minister powiedzieć „dziękuję”, ale jeszcze bardziej właściwym słowem, od którego pan minister powinien rozpocząć swoje wystąpienie, byłoby jednak słowo „przepraszam”. Słowo „przepraszam” powinno być skierowane nie tutaj, do nas, choć pan bardzo rozpedził się w obrażaniu i w arogancji wobec posłów i posłanek Komisji. Słowo „przepraszam” powinno być skierowane przede wszystkim do nauczycieli i do uczniów, bo gdyby chociaż jedną dziesiątą energii i pracy, którą wkłada pan ostatnio w swoją krucjatę różańcową na polskich uczelniach, włożył pan w przygotowanie systemu oświaty do edukacji zdalnej, być może byłoby dzisiaj w innym miejscu.

Niestety jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, sytuacja jest bardzo, bardzo zła i to, co pan minister nazywa wdzięcznie niedostatecznym wsparciem, jeszcze niewyczerpującym wsparciem, to są realne dramaty uczniów i nauczycieli. Pana dobre samopoczucie i to, że ma pan czas na uprawianie historii oświaty i opowiadanie nam, jak źle było za czasów rządów PO, jest po prostu obraźliwe, bo robi to pan, zamiast każdy swój moment poświęcać na pracę nad przyszłością edukacji.

Mówię to nie jako posłanka PO. Nie jestem członkinią PO i zapewniam pana ministra i posłów i posłanki z PiS-u, że jestem bardzo krytyczna do rządów PO, ale, panie ministrze, na litość, proszę pokazać mi nauczyciela albo ucznia, którego serio pod koniec 2020 r. obchodzi to, jak wyglądał system edukacji siedem czy dwanaście lat temu. Nie, dzisiaj, w grudniu 2020 r., wszyscy chcą wiedzieć, jak będzie wyglądała polska szkoła

w 2021 r. i w latach kolejnych, więc bardzo proszę zostawić pracę historyczną historykom oświaty i zająć się pracą ministra edukacji i nauki.

O tym, jak trudna jest sytuacja dziś, tutaj, teraz, świadczy nie tylko prezentacja pani przewodniczącej czy opinie posłów czy posłanek Komisji, ale przede wszystkim rzetelne dane zgromadzone także przez ekspertów zewnętrznych, przez organizacje, które wypełniają ten obowiązek, który wypełniać powinien Instytut Badań Edukacyjnych czy ministerstwo edukacji i nauki.

Był tutaj przywoływany raport fundacji Centrum Cyfrowe z listopada, czyli bardzo aktualny, zatytułowany „Edukacja zdalna w czasie pandemii. Edycja II”. Raport ten pokazuje, że liczba znikających uczniów jest zdecydowanie wyższa niż szacunki podawane przez ministerstwo. Aż 48% nauczycieli szkół podstawowych, liceów i techników wskazało, że zniknął co najmniej jeden z ich uczniów. W szkołach branżowych jest jeszcze gorzej, ten odsetek wynosi aż 58%.

Respondenci zwracali w badaniu uwagę także na nowe ważne zjawisko znikających nauczycieli, tzn. nauczycieli, którzy nie radzą sobie z prowadzeniem lekcji online, ponieważ nikt ich do tego nie przygotował. Badani w tym raporcie wskazują na chaos informacyjny, na brak jasnych wytycznych ze strony ministerstwa edukacji i na to, o czym była mowa, że zaledwie 5% nauczycieli czuje, że otrzymało wsparcie od ministerstwa w trakcie edukacji zdalnej.

Jeżeli nie przemawiają do pana ministra dane, to pozwolę sobie przytoczyć wypowiedź nauczycielki liceum z jedenastoletnim stażem. „Czas, kiedy musiałam pracować zdalnie, to był najgorszy czas w moim życiu zawodowym. My, nauczyciele, zostaliśmy postawieni w bardzo trudnej sytuacji. Ministerstwo ogłaszało kolejne swoje sukcesy, a my ciężko pracowaliśmy pozostawieni sami sobie”. Takie opinie pojawiają się w rozmowach z nauczycielami, w raportach z badań, we wpisach na forach internetowych. To jest powszechne doświadczenie polskich nauczycieli w 2020 r.

W związku z tym chciałabym zadać panu ministrowi konkretne pytania. O pierwszym pytaniu zaraz mi pan powie, że już padało i że jest to powtórzenie. Tak, jest to powtórzenie celowe. Chciałabym mianowicie zapytać pana ministra, jakie działania podejmuje i zamierza podejmować ministerstwo, żeby rozwiązać problem znikających uczniów i znikających nauczycieli. Powtarzam to pytanie, ale bardzo prosiłabym, żeby pan minister zawęził swoją odpowiedź do tego, co robi ministerstwo i kuratoria oświaty, żeby ten problem rozwiązać. Nie chcę słyszeć, że jest to odpowiedzialność samorządów i dyrektorów. Rozumiem i znam zakres kompetencji samorządów, wiem, co mają robić, wiem, co powinny robić, wiem, co robią. Jestem zainteresowana tym, co robi ministerstwo edukacji i nauki i co w tym zakresie robią kuratoria oświaty. Albo czy nie robią nic, bo jedynym pomysłem jest po prostu zrzucanie z siebie odpowiedzialności.

Druga kwestia to kwestia przyszłości. Jakie działania planuje podjąć ministerstwo w celu zrekompensowania braków edukacyjnych wśród uczniów, którzy z różnych powodów nie uczestniczyli w nauczaniu zdalnym? Skoro pan minister twierdzi, a było to w pana wypowiedzi, że widzi pan problem znikających uczniów, że widzi pan, że nie wszyscy uczniowie mieli równy dostęp do edukacji zdalnej, oczekuję, że ma pan minister plan na złagodzenie skutków tego problemu w kolejnych miesiącach i latach. Panie ministrze, jaki to plan? Chciałabym uzyskać bardzo precyzyjną odpowiedź.

Kolejna kwestia to 95% nauczycieli, którzy nie odczuwają wsparcia ministerstwa edukacji i nauki. Jakie zmiany w tym zakresie planuje pan minister podjąć? Tu nie chodzi o to, czy pan minister wierzy tym nauczycielom, czy im nie wierzy. Jeżeli tak zdecydowana większość deklaruje, że nie odczuwa tego wsparcia, to obowiązkiem pana ministra jest po prostu przyjąć to do wiadomości i zacząć reagować.

Ostatnie pytanie. Chciałabym zapytać o wątpliwości, które coraz częściej zgłaszają do mnie nauczyciele i rodzice, mianowicie o odpowiedzialność za bezpieczeństwo uczniów w trakcie edukacji zdalnej. Chodzi o to: jeśli w czasie lekcji online dojdzie do jakiegoś wypadku, uszczerbku na zdrowiu ucznia, to kto konkretnie jest odpowiedzialny, kto może być pociągany do odpowiedzialności? Czy rodzic i opiekun, czy nauczyciel prowadzący lekcję? Prosiłabym nie tylko o opinię pana ministra, tylko też o wskazanie konkretnej podstawy prawnej, która taką a nie inną odpowiedź uzasadnia, bo tutaj

nie chodzi o to, żebyśmy zdroworozsądkowo analizowali takie sytuacje, tylko o faktyczne możliwości pociągania do odpowiedzialności w takich sytuacjach. W tej chwili to nie jest jasne. Z takimi pytaniami zgłaszają się nauczyciele i rodzice zarówno do mnie, jak i do związków zawodowych. W mojej opinii wymaga to doprecyzowania i jednoznacznej, rozstrzygającej odpowiedzi. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Żyjemy w czasie pandemii, kiedy liczba zachorowań w ostatnich tygodniach gwałtownie przyspieszyła ze względu na nielegalne manifestacje. To jest łatwe i proste do udowodnienia. W tym czasie nauczyciele bardzo ciężko pracują, również teraz, kiedy tutaj obradujemy. Za to nauczycielom dziękujemy. Co robi opozycja? Opozycja, mówiąc Tuskiem, kwękoli, bo cały tzw. raport – jednak użyję określenia: tzw. raport – jest po pierwsze, kwękoleniem, czyli marudzeniem. Przykłady? One więcej mówią o stanie waszej świadomości niż o sytuacji polskiej oświaty w czasie pandemii. Chociażby stwierdzenia, które tutaj przytoczono: wstrząsnęło nami to, że część dzieci nie ma w domu swojego miejsca do nauki, swojego biurka. Rzeczywiście, nagle obudziliście się i uświadomiliście sobie, że są w Polsce rodziny o niższym statusie materialnym. W czasach rządów PiS-u dzięki realizacji chociażby programu 500+ takich rodzin jest zdecydowanie mniej, niż było za waszych rządów.

Dalsze stwierdzenia są takie. Najtragiczniejszy wniosek z badań: pogorszyły się warunki dostępu uczniów do edukacji. To rzeczywiście epokowe, kopernikańskie odkrycie. Przecież każdy rozsądny, przytomny człowiek wie, że edukacja zdalna jest znacznie trudniejsza do realizacji niż edukacja tradycyjna. Gdyby tak nie było, edukacja zdalna byłaby realizowana od wielu, wielu lat, a nie była, bo nie jest tak komfortowa, wymaga zdecydowanie większej pracy od nauczycieli, uczniów, również od rodziców.

To, co mówiliście chociażby o regulacjach prawnych: zabrakło regulacji prawnych, które stworzyłyby nauczycielom możliwość pracy zdalnej. Ciekawe, jakie regulacje prawne proponujecie. Nawet zrobiłem zdjęcia slajdów, które pokazywaliście w tej swojej prezentacji. Regulacje prawne: wprowadzenie definicji „edukacja zdalna”. Rzeczywiście, nauczyciele czekają na to, żeby wprowadzić definicję.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Tak, serio, tak pytają!

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jasne, oczywiście. To jest pomysł. Obnażacie swoją intelektualną pustkę. Co proponowaliście dalej? Wyposażenie pracowników w maseczki jako uregulowanie prawne? Zastanówcie się.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Zmienił się system prawny nauczycieli.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przeprowadzenie badań przesiewowych? Przecież to jest kuriozalne. Jest rekomendacja, którą przedstawiała jedna z pań poseł, aby decyzje dyrektorów o nauczaniu hybrydowym były podejmowane bez pozytywnej opinii inspektora sanitarnego. Zastanówmy się przez chwilę, co by było, gdyby MEN wprowadziło waszą rekomendację.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Byłoby mniej zachorowań.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Może nie umarłoby 30 tys. Polaków...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wyobraźcie sobie... Ale nie krzyczcie. Jak zabieraliście głos, nie krzychałem, więc nie krzyczcie. Troszkę spokoju. Jeśli potrzeba, jest herbatka z meliski. Zastanówcie się chwileczkę, co by było, gdyby wasz postulat wprowadzić w życie. Dyrektor szkoły, który

ma podjąć decyzję, czy ma być edukacja zdalna, nauczanie hybrydowe, czy może nauczanie tradycyjne, który nie ma konkretnej, dokładnej, precyzyjnej wiedzy dotyczącej sytuacji epidemicznej na jego terenie. Przecież to jest postawienie dyrektora przed koniecznością podjęcia decyzji bez najważniejszych przesłanek, które tę decyzję warunkują.

Jeśli więc takie są wasze rekomendacje, to jest to kompletna kompromitacja. Kompletnie skompromitowaliście się, przedstawiając tę prezentację. Bogu dzięki, że nie odpowiadacie za stan edukacji w Polsce w tym bardzo trudnym czasie, bo gdybyście za ten stan edukacji odpowiadali, to biada nauczycielom, biada uczniom, biada rodzicom, bo wprowadzilibyście to, co obserwowaliśmy przez osiem lat rządów PO i PSL-u.

Nie na darmo w swojej pseudodiagnozie zawarliście również zarzuty dotyczące braku wsparcia ze strony ministerstwa dla nauczycieli w realizacji nauki zdalnej w warstwie sprzętowej. W momencie, kiedy pan minister Czarnek prezentował skalę tego wsparcia, jedna z pań poseł, już nie pamiętam nazwiska, zaczęła krzyczeć, że należy panu ministrowi przerwać, bo to nie zgadzało się z waszą tezą, niemającą nic wspólnego z rzeczywistością, bo rzeczywiście wsparcie dla nauczycieli w tym czasie było absolutnie wyjątkowe, ponadstandardowe, zdecydowanie większe niż w większości krajów europejskich.

Gdyby pandemia wydarzyła się za waszych rządów... Przytoczę tylko niezwykle istotne, twarde dane. W 2015 r. 10% szkół miało dostęp do szybkiego internetu, który umożliwiał w tym czasie prowadzenie zajęć dydaktycznych. Dzisiaj to praktycznie 100% szkół, które dzięki programowi OSE mają dostęp do internetu o szybkości ponad 100 MB na sekundę, czyli takiego, który pozwala na prowadzenie zajęć.

Jeśli twierdzicie, że część nauczycieli czuje się niewspierana dostatecznie mocno, to oczywiście zawsze tak jest. Nie dziwię się tym nauczycielom, bo sytuacja jest szczególna i nauczyciele, również rodzice i uczniowie, są poddani stresowi, który powoduje, że są problemy. Nie uciekamy od tego, żeby to stwierdzić, ale to jest banał. To jest banalne, bo jeśli wśród rekomendacji podajecie postulat monitorowania jakości materiałów cyfrowych, to, na Boga, jest to abecadło. Trzeba było do tego posiedzeń zespołu? Ile godzin obradowaliście, żeby dojść do tak niezwykłych wniosków?

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

MEN tego nie robi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Oczywiście, że robi. Gdyby zechciała pani słuchać wystąpień pana ministra i panów wice-ministrów...

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Ależ słucham.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...to usłyszałyby pani, że jest to abecadło, standard działania MEN-u. To, że pani o tym nic nie wie, jest pani problemem. Trzeba troszeczkę więcej wysiłku. Może warto wejść na stronę internetową.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie pośle, obradujemy już trzy godziny.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wiem, ale jestem drugim posłem PiS-u, który występuje w tej debacie. Do tej pory występowały tylko przedstawicielki opozycji.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Nie licząc ministra.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Trzech ministrów.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Mówimy o dyskusji poselskiej. Pani poseł, ja pani nie przerywałem, a pani jest jakaś nadpobudliwa. Naprawdę proszę się jakoś ogarnąć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nikt panu nie przerywa, proszę skończyć swoją wypowiedź i nie podejmować dyskusji. Bardzo pana o to proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Niestety pani przewodnicząca mi przerywa.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Niestety nieustannie mi się przerywa. Wiem, dlaczego pani poseł przerywa: bo jak nie ma argumentów, to niestety używa się argumentów ad personam i określeń takich jak: minister kłamie i oszukuje. Bardzo łatwo rzucać coś takiego: minister kłamie i oszukuje, nie słyszeliśmy tego, co minister mówi o działaniach, które ministerstwo podejmowało. Jesteście impregnowani na wszelkie argumenty, na wiedzę, bo życie w swoim świecie, macie swój świat. Powiem szczerze, że nawet nad tym specjalnie nie ubolewam, bo to, że w ten sposób występujecie na posiedzeniach Komisji, w mediach, powoduje, że przegraliście jedne wybory, drugie, trzecie, czwarte, piąte i obyście przegrywali kolejne wybory, bo, jeszcze raz powtórzę to na zakończenie, biada polskiej szkole, nauczycielom, uczniom i rodzicom, jeśli dzisiejsza opozycja przejmie władzę w Polsce. To się na szczęście nie stanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Dziękuję. Przyszłam na posiedzenie Komisji z nadzieją, że po wyjściu będę mogła odpowiedzieć rodzicom na ważne dla nich pytanie. Patrząc jednakowoż na brak panów ministrów, jednego i drugiego, którzy przysli, wygłosili właściwie exposé, nie czekając na dyskusję, która wydaje się ważna, przekazuję problem i będę prosiła o odpowiedź na piśmie.

Czego problem dotyczy? To dla pana posła, który kwestionował badania Centrum Cyfrowego: nie mogłam znaleźć innych na temat pracy szkoły w warunkach pandemii. Te wydają mi się bardzo racjonalne. Co z nich wynika? Wynika z nich coś wbrew temu, co mówił pan minister. Proszę odesłać mnie do badań, które państwo uważacie za rzetelne. Mnie rzetelne wydają się takie, gdzie są problemy uczniów z każdego typu szkoły: szkoły podstawowej, liceum i technikum.

Jakie problemy zgłaszają uczniowie? „Moje braki sprzętowe” – 59% młodzieży zgłasza problem ze sprzętem. Moim zdaniem jeszcze ważniejszy problem to problem w obsłudze narzędzi ucznia. Dlaczego to takie ważne? Teraz przechodzę do istotnego pytania i problemu. Są nim niskie kompetencje cyfrowe ucznia, bo, tak jak często nauczyciele i rodzice mówią, dziecko, które nie ma komputera, lepiej obsługuje media społecznościowe niż prosty pakiet Office. Co daje pakiet Office? Pakiet Office daje choćby umiejętność pisania.

Chciałabym teraz pokazać zależność między słabym opanowaniem komputera a możliwością czy też trudnością dobrej oceny ucznia. Jest to sprawa sprawdzianów. Otóż z tego, co dotychczas powiadają nie tylko rodzice, ale także nauczyciele, w programie lekcji informatyki nie ma możliwości i czasu na to, żeby nauczyć dziecka swobodnego, prędkiego, szybkiego pisania na komputerze, tak jak w szkole pomaturalnej uczyło się na przykład stenotypistkę czy maszynistkę.

Dlaczego trzeba dziecka nauczyć tej umiejętności i sprawdzić to? Dlatego że jeśli proponuje się testy nie tylko z zaznaczeniem odpowiedzi: dobra, niedobra, czyli nie tylko testy wyboru, ale każe się dziecku pisać wypracowanie na komputerze, a dziecko nie opanowało tej umiejętności, to, drodzy państwo, brak tej umiejętności wpływa na ocenę. Mam bardzo wiele zgłoszeń, i to nie z małych miejscowości, ale z Warszawy, że dzieci mają obniżoną ocenę, bo na przykład część gramatyczną z języka polskiego zrobiły bardzo dobrze, ale nie miały już czasu na napisanie wypracowania, bo średnio posługują

się i średnio opanowały umiejętność pisania, opanowania klawiatury. Konieczną rzeczą wydaje się zatem rozwiązanie tego problemu, i to nie kiedyś, ale już teraz.

Pan minister Piontkowski powiedział, cytując: „MEN przygotowuje rozwiązania prawne pozwalające na prawidłowe funkcjonowanie szkoły w warunkach pandemii”. O to właśnie chodzi. Nie jest to atak, że pan minister nie ma prawa mówić, że to musi robić samorząd czy dyrektor. To pan minister powinien mieć badania na ten temat i już powinien przygotować rozporządzenie, że nauczyciel musi sprawdzić, czy dziecko jest w stanie wypełniać i pisać taki test, czy dostatecznie opanowało umiejętność pisania na klawiaturze. Powiem państwu, że mam takie informacje, nie tylko z Warszawy, ale także z innych miejscowości, że już na poziomie nauczania początkowego, w trzeciej klasie, było tłumaczenie z języka polskiego na angielski i dziecko w trzeciej klasie miało pisać na komputerze odpowiedź po angielsku. Czy pan minister mówił na ten temat? Dlaczego nie mówił?

Konkluzja byłaby więc następująca. Proponowałabym ją także pani przewodniczącej. Otóż może zmienimy tryb i metodę pracy w Komisji. W innej Komisji, w której posiedzeniach także uczestniczę, przyjęto taki oto sposób, że najpierw są pytania, a potem stosowny minister i jego służby nie wygłaszają exposé, które nie jest nam potrzebne, tylko odpowiadają konkretnie na pytania, bo tylko o to tu chodzi, proszę państwa. Po co to robią? Po to, żeby słowo „uczeń” było głównym słowem w naszej Komisji. Po co jest szkoła? Szkoła jest po to, żeby dziecko nauczyć. Jeśli nie rozmawiamy w tej trudnej sytuacji, naprawdę nie ponosi za nią winy rząd ani obecna rzeczywistość – tak się stało. Jeżeli tak się stało, a my na górze byśmy postawili ucznia i zrobili wszystko, żeby go nauczyć – wówczas nasze posiedzenie Komisji nie trwałoby trzy godziny, tylko byłoby krótkie.

Mamy pewien dezyderat. Pani przewodnicząca, uważam, że to w ogóle powinien być dezyderat, bo przejmujemy się tym, że uczniowie mają trudności, że uczeń dostaje dwójkę, a mógłby dostać piątkę, gdyby ktoś wcześniej pomyślał o tym, że dziecko nie z własnej winy nie umie jeszcze szybko pisać, a czas jest wyliczony. Wystarczy tak proste rozwiązanie: po pierwsze sprawdzić, po drugie wydłużyć czas. To musi być dyspozycja i wskazanie z ministerstwa, że dziecko, uczeń nie może ponosić winy za pandemię, bo nie ono jest winne. Ono jest winne najmniej. Dajmy więc możliwość prawidłowego rozwoju, a wówczas dzieci nie będą ginęły z systemu. Dlaczego dzieci giną z systemu? Taką interpelację zgłosiłam w maju i zgłaszałam ten problem tu, na posiedzeniu Komisji. Jaką wówczas otrzymałam odpowiedź? Odpowiedź była taka, że to dyrektor szkoły ma rozwiązać problem. Nie ma rozwiązać problemu, bo jeśli dziecko ma narastające zaległości i nie jest w stanie napisać sprawdzianu, mimo że było dobrze przygotowane, bo pisze wolno – akurat dotykam tylko tego jednego problemu – to wierzcie mi, drodzy państwo, że tutaj tego nie rozwiązujemy.

Dziś nie rozwiązywaliśmy problemów. Wysłuchaliśmy przemówienia pana ministra. Zatem wierzę, że w tej jednej kwestii – kompetencje cyfrowe ucznia a możliwość prawidłowego rozwiązywania sprawdzianów – odpowiedź na pytanie o rozwiązanie tego problemu otrzymam chociaż na piśmie. Obiecuję państwu, że odpowiedź natychmiast przekażę do mediów społecznościowych, żeby odpowiedzieć wszystkim rodzicom, którzy pytali mnie o to, jak dalej ma być i czy nasze dzieci nadal będą w ten sposób krzywdzone. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Jest pani doświadczonym posłem i zdaje sobie sprawę, że w takim trybie, w jakim zostało zwołane to posiedzenie Komisji – na wniosek kolegów posłów wnioskodawców, jest taki przyjęty sposób procedowania: najpierw wypowiadają się przedstawiciele wnioskodawców, na wniosek, który uzasadniają, odpowiada wezwany minister, a potem rozpoczynamy dyskusję. Przy takim procedowaniu nie ma innego trybu.

Po drugie, szanowni państwo, liczę czas każdego z państwa. Procedujemy już ponad dwie i pół godziny, zaraz będą trzy i z tego dokładnie przez pół godziny głos zabierało ministerstwo. Reszta to szanowni państwo posłowie. Oceniam, że taka jest potrzeba, więc dyskutujemy. Nie widzę problemu, żeby przy tak ważnym temacie głos państwu

ograniczać. Ja tego nie zrobię. Zwracałam się z prośbą, żeby dyscyplinowali się państwo indywidualnie, bo są jeszcze goście i też czekają na możliwość zabrania głosu, ale to już pozostawiam państwu ocenie. Również sama pani poseł wykorzystwała z tego czasu 10 minut.

Jeśli chodzi o posłów uczestniczących zdalnie, pozostaje nam jeszcze poseł Kurzępa. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Serdecznie państwa witam. Pani przewodnicząca, panie ministrze, koleżanki i koledzy posłowie, pozwólcie, że podzielę się z wami refleksją dotyczącą pytania, które nieustannie wybrzmiewa podczas tego posiedzenia Komisji, o to, czy ministerstwo edukacji i nauki podejmuje działania dotyczące diagnozowania problemów, które w tej chwili, w czasie zdalnego nauczania, dotyczą środowisko edukacyjne. Oczywiście, że tak. Chciałbym powiedzieć o badaniach, które od września ub.r. poprzez decyzję pana ministra Murdzka i kontynuację tej decyzji przez pana ministra Czarnka realizowane są na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Są to badania dotyczące interdyscyplinarnej analizy problemów wtórnych wyłaniających się w zachowaniach i postawach dzieci i młodzieży w perspektywie indywidualnej i wspólnotowej. Zespół badawczy liczy 19 osób. Są to badania reprezentatywne dla całej populacji uczniowskiej w Polsce. Powiedziałbym, że kierunek analiz badawczych, kierunek naszej wrażliwości badawczej, który jest również dyskutowany w ministerstwie edukacji, w Ośrodku Rozwoju Edukacji z panem Wiesławem Poleszakiem i z panią dyrektorką Marzenną Habib, osadzony jest w próbie odpowiedzi na pytanie, co dzieje się z podmiotem oddziaływania edukacyjnego i wychowawczego, czyli uczniem. Perspektywę tej wrażliwości podzielam z panią poseł Fabisiak. W epicentrum naszej wrażliwości jest samo dziecko, nastoletnia uczennica czy uczeń. Sobie i jemu zadajemy pytanie, co się z nią, z nim dzieje w czasie zdalnego nauczania w kontekście pandemii, która dotyka wszystkie sfery jej czy jego funkcjonowania.

Zechciejcie państwo zrozumieć, co będzie, kiedy pozakontekstowo, wybiórczo sięgamy tylko i wyłącznie do analizy jednego z pól aktywności młodego człowieka, jakim jest właśnie szkoła. Wtedy perspektywa jest oczywiście niepełna. Jeśli mielibyśmy konkretnie odpowiedzieć na pytanie, jak doskwiera im czas pandemii, to doskwieranie czasu pandemii rozsypane jest zarówno na jego samopoczuciu, byciu samym z sobą, jak i na samopoczuciu i byciu w relacjach ze szkołą, rówieśnikami, rodziną, ze światem w ogóle. To jest pierwszy nurt badań, czyli bardzo mocne sfokusowanie ich na wrażliwości, na dziecku włącznie z próbą antycypowania tego, co dokona się w momencie, kiedy wyjdziemy z czasów pandemii.

Państwo posłanki i posłowie mówiliście tutaj również o problemach psychologicznych, psychiatrycznych, o sytuacjach związanych z zerwanymi relacjami, z więziami, z pogubieniem również pewnej odwagi społecznej. W naukach społecznych mówimy o kompetencjach społecznych, a w naszej obecnej sytuacji lepiej chyba mówić o lękach społecznych, które pojawią się w momencie, kiedy młodzież będzie musiała wyjść z domów i zacząć funkcjonować w przestrzeni relacji face to face.

Drugi obszar badawczy to oczywiście bardzo mocne skoncentrowanie się na doświadczeniach nauczycieli, na tym wszystkim, co im doskwiera, co jest słabością zdalnego nauczania zarówno w relacji piramidalnego analizowania mechanizmów zarządzania systemem, nie tylko ze strony ministerstwa edukacji, ale również Ministerstwa Zdrowia. Zechciejcie państwo pamiętać, że szkoły musiały brać pod uwagę również te wytyczne.

Innym elementem w analizie doświadczeń nauczycielskich jest również ich samoświadomość kompetencji cyfrowych. Przynajmniej w tej chwili, do dzisiaj, po badaniach od września, a mamy grudzień, mogę powiedzieć, że z mniej zadowolającego poziomu nauczyciele z pewnością zrobili niebywały progres. To jest m.in. doświadczenie w boju. Musieli nauczyć się różnych rzeczy również na zasadzie samodoskonalenia się.

Inną rzeczą w projekcie dotyczącym badań samych nauczycieli jest ich kondycja psychospołeczna. To jest to wszystko, co im doskwiera, z czym mają dzisiaj do czynienia.

Jest to związane chociażby z sytuacją, w której nie znają dnia ani godziny, bo rodzice dzwonią bez limitu czasu...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jacku, proszę o streszczanie się, bo bardzo dużo gości jeszcze czeka na możliwość wypowiedzenia się.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Pani przewodnicząca, zdaję sobie z tego sprawę, ale nasze koleżanki i koledzy mówią, że nic nie robimy, a ja opisuję projekt badawczy, który jest intensywnie realizowany, który odpowiada na aktualne wyzwania. Jeśli oczekuje pani, że skrócę, to proszę bardzo, przechodzę do trzeciego aspektu projektu badawczego, jakim jest wgląd w dom rodzinny ucznia, wgląd w sytuację i relacje między dzieckiem a rodzicami, między rodzeństwem, bo napięcia, ale również i fenomenalne, cudowne doświadczenie wspólnoty rodzinnej warto pokazać w szerszym kontekście pola biograficznego, przyglądania się karierze indywidualnej uczennicy czy ucznia.

Projekt badawczy jest rozpisany na trzy lata. Jesteśmy na etapie wejścia w styczeń badań ogólnopolskich. Populacja badawcza, którą zamierzamy ambitnie poddać badaniu, to 10 tys. uczniów. Podobna jest wielkość dotycząca nauczycieli. Już dzisiaj zapraszam państwa do wsłuchiwania się w sprawozdania z badań. Będę państwu mówił o tym również na posiedzeniach Komisji. Nie zmienia to postaci rzeczy, że zarówno ministerstwo nauki, jak i ministerstwo edukacji są partycypantami tych badań. To m.in. oni wyznaczają pytania i problemy badawcze, które dzisiaj realizujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Szanowni państwo goście, sporo osób z państwa grona zapisało się do głosu. Chciałabym, żeby każdy miał możliwość zabrania głosu, a procedowanie naszej Komisji przedłużyło się już o ponad godzinę. Informuję państwa, że na sali przebywa czterech posłów, reszta jest już tylko przed tabletami i łączy się z nami zdalnie. Ponieważ minęły trzy godziny, ogłaszam dziesięć minut przerwy higienicznej, a państwa proszę – bo niestety państwu czas będę już musiała ograniczyć, bardzo mi przykro – żebyście państwo przygotowali mniej więcej dwuminutowe wypowiedzi, bo zależy mi, żeby nie zaistniała sytuacja, w której ktoś zupełnie nie będzie mógł zabrać głosu. Tak że macie państwo dziesięć minut, następnie będą dwuminutowe wypowiedzi. Teraz będzie przerwa higieniczna, a za dziesięć minut wracamy do procedowania.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Wracamy po przerwie. Szanowni państwo, zostałyśmy na sali tylko ja i pani przewodnicząca Krystyna Szumilas, reszta już łączy się z nami zdalnie. Szanowni państwo goście, tak jak się umawialiśmy, po dwie minuty. Zaczynamy od pana Krzysztofa Baszczyńskiego. Bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, to poza limitem. Prosiłbym, aby w ramach prezydium Komisji porozmawiała pani z panią marszałek, czy może przynajmniej w jakimś zakresie nie warto byłoby wrócić do stacjonarnych spotkań. Ostatnio uczestniczymy w posiedzeniach Senatu. Oczywiście zachowane są bezpieczne warunki sanitarne. To jest trudna rozmowa i apelujemy do pani o taką rzecz.

Pierwszą sprawą, o jakiej chcę powiedzieć, jest to, że jestem zawiedziony. Myślę, że moje koleżanki i koledzy, którzy nastawili się na dyskusję, przede wszystkim chcieli posłuchać nieobecnego ministra Czarnka w zakresie spraw związanych z podstawą programową, w zakresie kwestii dotyczących tego, co dalej ze zdalną edukacją. Pani przewodniczącej i nieobecnemu ministrowi chcę powiedzieć, że uruchomiliśmy całą komisję pedagogiczną zarządu głównego i nie tylko, ale wynika z tego, że minister woli rozmawiać w klubach Gazety Polskiej, a nie słuchać na tego typu posiedzeniach.

Nieobecny panie ministrze, chcę panu powiedzieć, bo to pan upolitycyzył tę rozmowę, że nie można porównywać roku 2015 do roku 2020, nawet jeśli chodzi o budżet państwa.

Żeby pan zszedł na ziemię, chcę panu coś powiedzieć. Dzisiaj dziękował pan nauczycielom za ich trudną pracę. Rozumiem, że dlatego zamroził pan wynagrodzenia w 2021 r., odebrał pan nauczycielom przeszło 460 mln zł z funduszu nagród, z funduszu świadczeń socjalnych, a także z doskonalenia. Wobec tego prosiłbym, aby poza podziękowaniami były również określone decyzje, których pan i pana koleżanki i koledzy nie podejmują.

Oczywiście z pewnym zdziwieniem wysłuchałem czy obejrzałem slajd, gdzie widać, że podobno miliard złotych poszło m.in. na zdalną edukację. Jeżeli w tych miliardach jest 300 mln zł na sprzęt...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Już doliczyłam panu pół minuty. Proszę kończyć.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Wobec tego proszę inaczej zorganizować posiedzenia Komisji. Jeżeli w 300 mln zł jest również sprzęt dla nauczycieli, to proszę zapoznać się z ankietą ZNP, z której wynika, że w pierwszej fazie pandemii ogromne koszty odnieśli przede wszystkim nauczyciele. Dlaczego o tym wszystkim mówię? Bo proszę panią przewodniczącą, żeby odbyło się posiedzenie poważnej Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży z udziałem ministra, który słucha, a nie ministra, który wychodzi, bo jest już znudzony tym, o czym się mówi. Bardzo o to panią prosimy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Zabiegamy o spotkania z ministrem jako ZNP, pan minister wybiera sobie związek „Solidarność”, a na nasze apele w ogóle nie reaguje, wobec tego poprzez panią przewodniczącą prosimy, aby skłoniła pani pana ministra Czarnka do tego, żeby zaczął z nami rozmawiać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie, nie wiem, czy miał pan przerwy w obserwowaniu posiedzenia naszej Komisji, więc jeszcze raz specjalnie dla pana przypomnę, że procedujemy, obradujemy już ponad trzy godziny. Rozumiem, że zależało panu na odpowiedzi pana ministra.

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Nie miałem przerw.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Te trzy godziny to jak na razie pół godziny czasu dla pana ministra, reszta to wypowiedzi posłów. Jak rozumiem, widocznie tak zależało im na wypowiedziach i zaprezentowaniu opinii. Szanuję to, tak że proszę nie zwracać mi uwagi, że źle zaplanowaliśmy prace Komisji na dziś, po prostu obserwuję i reaguję na to, co się dzieje. Dziękuję panu bardzo. Teraz proszę o zabranie głosu...

Wiceprezes zarządu głównego ZNP Krzysztof Baszczyński:

Pani przewodnicząca, słuchałem całej dyskusji. Przede wszystkim trzeba było powiedzieć panu ministrowi, żeby uczestniczył w spotkaniu. Poza tym: co mnie obchodzi analiza porównawcza?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie przewodniczący, zdalnie mogą się łączyć wszyscy. Posłowie są na łączach zdalnych, pan jest zdalnie i minister też może być zdalnie.

Pani Monika Ćwiklińska, jeśli dobrze czytam nazwisko, bardzo proszę, dwie minuty.

Przedstawicielka Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Monika Ćwiklińska:

Dzień dobry. Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Pani przewodnicząca, panie ministrze, drodzy państwo, Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” przede wszystkim postuluje powrót nauczycieli i innych pracow-

ników oświaty do szkół w bezpiecznych warunkach. W związku z tym postulujemy, aby nauczyciele oraz wszyscy pracownicy oświaty byli w pierwszej grupie osób, które będą miały pierwszeństwo w dostępie do dobrowolnych testów oraz szczepień.

Chcielibyśmy również zwrócić uwagę na rozważenie prawnej możliwości odroczenia uczniów klas I–III szkoły podstawowej oraz uczniów począwszy od pierwszej klasy szkoły podstawowej aż do uczniów do 24. roku życia, którzy są wychowankami specjalnych szkół i ośrodków wychowawczych, w związku z tym że szczególnie te grupy dzieci są w jakiś sposób poszkodowane w sytuacji, w której wszyscy się znaleźliśmy. Ich proces kształcenia, edukowania jest oczywiście bardziej utrudniony.

Chciałabym jeszcze wyrazić swoją radość z tego, że pani poseł Szumilas zwróciła uwagę na czas pracy nauczycieli, który rzeczywiście jest teraz dużo dłuższy, wymaga większego poświęcenia i wielkiej pracy. Chciałabym natomiast przypomnieć, że za rządów pani, wtedy pani minister, Instytut Badań Edukacyjnych obliczył, że przeciętny nauczyciel spędza w pracy tygodniowo nie 40, ale 46 godzin i 40 minut, a przypominam, że wtedy nie było pandemii. Dzisiaj zagęszczenie uczniów jest niestety pokłosiem wielu lat zamykania szkół, ograniczania godzin języka polskiego i historii za rządów PO-PSL, czego skutkiem było niestety zwalnianie nauczycieli, którzy tracili etaty.

Pojawiły się tutaj jeszcze słowa o tym, że uczniowie już nauczyli się tego, co w tej chwili jest w podstawie programowej, a czego nie będzie na egzaminach. Jako nauczyciel chciałabym przypomnieć, że dzieci i młodzież uczą się w szkołach nie w celu zdawania egzaminów, tylko w celu nabycia wiedzy. Podobnie uczą się nie dla ocen, tylko w celu nabycia wiedzy i umiejętności. Mówię to w kontekście wypowiedzi pani poseł, która przypominała i relacjonowała pretensje rodziców, którzy uważają, że dziecko zdobyło gorszą ocenę, ponieważ nie umie pisać na komputerze. Każdy nauczyciel dostosowuje metody pracy do możliwości dziecka i nie ma to nic wspólnego z decyzjami państwa posłów, ministra czy kogokolwiek innego.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję pani bardzo. Nie chciałabym być niegrzeczna.

Przedstawicielka Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Monika Ćwiklińska:

Oczywiście dziecko, które jeszcze nie umie pisać, nie będzie jeszcze umiało pisać na komputerze. Przepraszam za to przedłużenie. Dziękuję bardzo. Życzę państwu dużo zdrowia.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Wzajemnie. Dziękujemy bardzo. Sławomir Wittkowicz, bardzo proszę.

Głos z sali:

Nie ma.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To, bardzo proszę, pani Cecylia Szymańska-Ban.

Wiceprzewodnicząca Komitetu Edukacji i Nowych Technologii w Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji Cecylia Szymańska-Ban:

Dzień dobry. Cecylia Szymańska-Ban, reprezentuję Polską Izbę Informatyki i Telekomunikacji i Komitet Edukacji i Nowych Technologii, który, choć nie było tu mowy o biznesie, właściwie zrzesza biznes, firmy, które produkują albo przygotowują, opracowują, dostarczają do rynku edukacyjnego rozwiązania edukacyjne, i który odegrał, myślę, dość ważną rolę w kontekście zdalnej nauki. Myślę, że rozwiązania, które dostarczają moi koledzy, ale też firmy współpracujące w ramach PIIT-u na rynku bardzo pomogły szkołom w poradzeniu sobie z wyzwaniem technologicznymi w zdalnej nauce. Myślę tutaj o takich firmach jak dostawcy e-dzienników, które pewnie państwo znają, jeśli mają państwo dzieci: począwszy od LIBRUS-a, po firmę VULCAN i całą resztę dużych dostawców technologii takich jak Microsoft i Google, którzy dostarczyli pełne środowisko wideokonferencyjne do pracy zdalnej i w ogóle możliwości zdanej nauki.

Moje pytanie dotyczy współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej z dostawcami tego typu rozwiązań i szukania synergii, ponieważ dużo było tutaj mowy o portalu,

jakim jest epodreczniki.pl, tj. portal, który dostarcza treści, materiały multimedialne. Dostawcy, których reprezentuję, dostarczają środowiska do pracy zdalnej, w jakiej teraz mamy szansę pracować, środowiska telekonferencyjnego, ale też szerzej. Czy jest szansa na współpracę technologiczną mówiącą o tym, żeby dostarczać do szkoły to, czego rzeczywiście jej potrzeba?

Jest na przykład możliwość technologiczna integracji portalu epodreczniki.pl z rozwiązaniami zewnętrznymi dostawców podręczników, takich jak Microsoft, Google, po to żeby szkoła na samym końcu miała jednolite, zestandaryzowane środowisko pracy, które miałyby funkcjonalności związane z pracą zdalną i wideokonferencyjną, z budowaniem repozytoriów danych, z pracą zespołową, z możliwością tworzenia lekcji, udostępniania. Moje pytanie dotyczy właściwie tego, jak rząd planuje zadbać o lepszą kompatybilność rozwiązań rządowych z usługami prywatnymi w edukacji w duchu szukania synergii rozwiązań i pomagania nauczycielom, uczniom i rodzicom. Staramy się bardzo dużo pomagać rodzicom w tym, żeby edukacja zdalna, która jest trudna i jest ogromnym wyzwaniem dla każdej ze stron, była trochę łatwiejsza i była bardziej efektywna.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, myślę, że już zbliżamy się do końca. Muszę przeprosić, bo widocznie najważniejsza była dyskusja, oświadczenia i zadawanie pytań. Ponieważ nie ma już posłów na sali, bardzo prosiłabym, żebyście państwo przygotowali odpowiedzi na piśmie, bo zagadnień i pytań było dużo. Moim zdaniem nie jesteśmy w stanie wygospodarować tyle czasu, żebyśmy zdołali teraz na nie wszystkie odpowiadać, ale oczywiście proszę o to, co najważniejsze, w dużym, telegraficznym skrócie. Potem króciutko poproszę też panią poseł reprezentującą wnioskodawców.

Szanowni państwo, jesteśmy już we troje, widząc się nawzajem. Reszta posłów jest obecna zdalnie. Jest też pan minister. Bardzo się cieszę. Panie ministrze, ponieważ procedujemy już bardzo długo i padło bardzo dużo pytań, postulatów, wniosków i oświadczeń, bardzo proszę przede wszystkim o odniesienie się właśnie do tych oświadczeń. Jeśli natomiast chodzi o pytania, to w imieniu posłów, zwłaszcza tych, których w wersji osobistej już tutaj z nami nie ma, proszę o przekazanie im odpowiedzi na pytania na piśmie, ponieważ chciałabym już zmierzać do zakończenia dzisiejszych obrad.

Bardzo proszę, panie ministrze. Nie słyhać. Już nawet sprzęt się zmęczył. Pani poseł, może zmienilibyśmy kolejność? Panie ministrze, bardzo proszę, żeby sprawdzili państwo, co jest nie tak ze sprzętem. Za zgodą pani poseł reprezentującej wnioskodawców zmieniamy kolejność odpowiedzi, więc teraz, zgodnie z regulaminem, krótkie podsumowanie dyskusji przez panią poseł Szumilas i na sam koniec na chwilę wrócimy do pana. Bardzo proszę i błagam, pani poseł, króciutko.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, powiem dwa zdania. Obradujemy trzy godziny i, jak teraz widać, ministerstwo ma dzisiaj kłopot z połączeniem się z nami i pan minister nie może podsumować dyskusji. Uczniowie spędzają przy komputerach o wiele, wiele więcej godzin: pięć, sześć, siedem, jeżeli nie zmienimy ramowego planu nauczania. To pokazuje, że jest to poważny problem polskiej szkoły. To pokazuje, jak nierozsądnie postąpił pan minister, upolityczniając tę dyskusję w swoim pierwszym wystąpieniu.

Chcieliśmy merytorycznej pracy, dalej oczekujemy na merytoryczną pracę. Nasze rekomendacje do raportu dzisiaj prześlemy ministrowi i oczekuję, że pan minister odpowie, które z działań poprawiających jakość edukacji zdalnej chce wprowadzić w życie, co ministerstwo robi, żeby edukacja zdalna była lepsza. Oczekuję, że będą to odpowiedzi merytoryczne, a nie polityczne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze chciałabym prosić, bo chyba już będziemy się słyszeć. Jest prośba ze strony posłów, żeby prezentację, którą państwo przygotowali, przekazać do sekretariatu Komisji, żeby wszyscy posłowie mogli ją otrzymać. Bardzo proszę, jesteśmy gotowi.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za tę dyskusję. Przysłuchiwałem się wszystkim głosom. Nie tylko zespół, który tutaj był i jest, ale również ja u siebie w gabinecie. Dziękuję za wszystkie uwagi, które były merytoryczne i są wynotowane. Odpowiemy pisemnie również na te zgłoszenia, co do których była prośba, żeby odpowiedzieć na nie pisemnie. Pani poseł Krystynie Szumilas, pani przewodniczącej, również dziękuję za tę dyskusję. Raz jeszcze dziękuję za raport, chociaż słyszę, że podziękowania są wyrazem arogancji, jak mówiła pani poseł Katarzyna Lubnauer.

Do wszystkich uszczypliwości nie będę się odnosił, żeby nie robić z tego politycznej dyskusji, tak jak zrobiliście to państwo. W swojej prezentacji mówiłem wyłącznie merytorycznie, a nie politycznie. Nie zauważam tam żadnych elementów, które nie byłyby merytoryczne. Państwo nie odnieśliście się do naszych wystąpień.

Chciałem państwu powiedzieć kilka słów dotyczących uwag, które zostały zgłoszone, jeśli chodzi o przygotowanie harmonogramu powrotu dzieci i naszej młodzieży do szkół. Jestem bardzo dobrej myśli, jeśli chodzi o drugą połowę stycznia przyszłego roku kalendarzowego. Jest też wola ze strony rady medycznej, ze strony Ministerstwa Zdrowia, żeby umożliwić jak najszerszy powrót dzieci i młodzieży do szkół, przy czym powtarzam, że zrobimy to wyłącznie na warunkach najdalej idącego bezpieczeństwa, jak jest to możliwe w okresie pandemicznym.

W tym celu przygotowujemy program badania nauczycieli, którzy będą wracać do szkół, oczywiście dla ich bezpieczeństwa i w kontakcie ze środowiskiem nauczycielskim, szkolnym, jak i program szczepień, o którym państwo słyszycie. Oczywiście program szczepień uzależniony jest od tego, kiedy szczepionka ostatecznie będzie, ale nauczyciele będą na pewno jedną z pierwszych grup, które będą miały dostęp do szczepień, bo zależy nam na tym, ażeby bezpieczeństwo było na jak najwyższym poziomie.

W innych sprawach poproszę pana ministra Macieja Kopcia o ustosunkowanie się do wypowiedzi państwa posłów. Państwu posłom również bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejszą, przynajmniej w części merytoryczną dyskusję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Już za chwilę będzie za nami czwarta godzina. Jest prośba pani przewodniczącej Szumilas i zgoda posłów obecnych na sali na to, żebyśmy na tym jednak skończyli. Prosilibyśmy o ustosunkowanie się na piśmie do postulatów i pytań, jakie padły.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Bardzo dziękuję. Oczywiście tak zrobimy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Wobec tego bardzo dziękuję. Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie, dziękuję państwu, życzę zdrowia i do zobaczenia. Protokół posiedzenia będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję.